



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych życzą redakcja „Głosu Ludu” oraz Kongres Polaków w RC



Za co w tym roku umarłeś na krzyżu?
Jakie Twoja śmierć przybrała oblicze?
Bo płaczą w Berlinie, Londynie, Paryżu...
Kto jest a kto nie jest winy posiadaczem?
„Przebac, pomóż, pociesz!”
Słyszę ojczyznę nasz.

Nawet w naszej małej ojczyźnie nad Olzą,
wiele Twych owieczek z krzyżem się boryka,
szukają drogi jak z niego wypelznąć,
bo nie taki chcieli. Na twarzach wybryka.

Więc dzięki Ci Jezu, za Twe rany świeże,
w których uciszony ból nas wszystkich kryjesz,
wysławię Twe imię, boś Ty mym pasterzem,
samotny, na krzyżu, swą krwią grzechy myjesz.

W myślach cicha, bosa za niewiastą mierzę,
bym mogła zobaczyć grób Twój pusty cały,
bym mogła ponownie utwierdzić się w wierze,
„Alleluja” śpiewać głosem zachrypiałym.

Ewa Sabela-Furtek
12.4. 2017

REKLAMA

BOHEMIACOAL
s.r.o.

Korzystne zakupy
w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYN,

Rybářská 411

(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwiry, piaski, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
 - Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
- Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 7.00-16.00, So 7.00-11.00

TRZYNIEC, Frýdecká

(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
 - Żwiry, piaski, cement, wapnienc
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Tel. 558 339 081, 731 118 505
1. 11. do 31. 5. Po-Pt 7.00-15.00
1. 6. do 31. 10. Po-Pt 7.00-16.00

OFERUJEMY KORZYŠTNE CENY!

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



Serwis o Polakach
na Zaolziu

REKLAMA

Beauty dzień w Vitality
kosmetyka, manicure, pedicure, masaż
22.4.2017 od 9:00

promocja 1.500 Kč
pierwotna cena 2.000 Kč



+420 732 920 550
www.vitalitysleszsko.cz



Świętujmy zmartwychwstanie

Wczoraj, w Wielki Piątek, chrześcijanie przypomnieli sobie śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu. Dzisiaj wieczorem i jutro będą świętowali jego zmartwychwstanie. W kościołach katolickich w Wielką Sobotę, najczęściej po zmierzchu, odbywają się nabożeństwa wigilii paschalnej.



Fot. DOROTA HAVLIKOVA

Na święcenie pokarmów do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie przychodzą głównie rodziny z dziećmi.

Wigilia paschalna rozpoczyna się przed kościołem od poświęcenia ognia i zapalenia paschału, czyli dużej świecy symbolizującej zmartwychwstanie Chrystusa. Od paschału zapalane są świece uczestników nabożeństwa. Pierwsza część, składająca się z kilku czytań ze Starego Testamentu i psalmów, odbywa się niemal w ciemności, przy blasku świec, dopiero w momencie, kiedy ksiądz zaintonuje „Chwała na wysokości Bogu”, zapalane są wszystkie światła i biją dzwony. To moment, kiedy zaduma nad ukrzyżowanym Jezusem zmienia się w radość z jego zmartwychwstania.

Msze wigilii paschalnej będą się rozpoczynały w kościołach dekanatu

karwińskiego i frydecko-misteckiego najczęściej między godz. 18 i 21. Nabożeństwo to ma być odprawiane po zmroku, kiedy to – zgodnie z żydowską symboliką – rozpoczyna się już nowy dzień. Jednak tam, gdzie ksiądz obsługuje więcej parafii, biskup zezwala na ich wcześniejsze odprawienie.

W Kościołach protestanckich nie ma nabożeństw wigilii paschalnej, są natomiast – podobnie jak w Kościele katolickim – uroczyste nabożeństwa w Niedzielę Wielkanocną. W zborach Luterskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. odbędzie się w niedzielę kilka nabożeństw w języku polskim: poranne w Bystrzycy, Gródku, Nydtku oraz popołudniowe w Trzyńcu. W Czeskim Cieszynie

polskie nabożeństwo zostanie odprawione w lany poniedziałek.

W Śląskim Kościele Ewangelickim A.W., oprócz nabożeństw wielkanocnych w poszczególnych zborach, odbędzie się także wspólne nabożeństwa senioratów. W Bystrzycy w poniedziałek o godz. 9.00 odbędzie się nabożeństwo dla senioratu jabłonkowskiego, które upiększy śpiewem chór z Nawsia oraz zespół „Laudate”.

Nieodłącznym obrzędem jest święcenie pokarmów. Ten zwyczaj dziś praktykowany jest w większości kościołów katolickich. W Czeskim Cieszynie pokarmy zostaną poświęcone dzisiaj o godz. 9.00, w Jabłonkowie także dzisiaj i to o trzech porach: o godz. 9.00, 10.00 i 11.00. (dc)

TYM ŻYJE... CZEŠKI CIESZYN

Jak poinformował Urząd Miejski w Czeskim Cieszynie, miasta Cieszyn i Czeski Cieszyn zdobyły dotację z Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko na projekt pn. „Analiza możliwości przywrócenia tramwaju jako atrakcji turystycznej Cieszyna i Czeskiego Cieszyna”. Celem projektu jest przygotowanie analizy społeczno-ekonomicznej oraz technicznych możliwości przywrócenia połączenia tramwajowego między miastami przygranicznymi. Kom-

pleksowa analiza ma też dotyczyć tego, jakie atrakcje dla turystów mogłyby zostać przygotowane w związku z ponownym uruchomieniem tramwaju. Jak informuje miasto Czeski Cieszyn, wyniki tej analizy mają zostać przedstawione na wspólnej konferencji obu samorządów na zakończenie projektu jeszcze w tym roku. (mb)



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

15

kwietnia 2017

Imieniny obchodzą: Anastazja, Maro

Wschód słońca: 5.35

Zachód słońca: 19.36

Do końca roku: 260 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Płyty Winyłowej, Światowy Dzień Trzeźwości

Przysłowia:

„Kwiecień, kiedy deszczem plecie, to się maj wystroi w kwiecie”

Wydarzyło się:

1955 – W Des Plaines w amerykańskim stanie Illinois otwarto pierwszą restaurację McDonald's.

1982 – W dniu 70. urodzin przywódcy Korei Północnej, Kim Ir Sena, zakończono budowę „modelowego miasta socjalistycznego” – Pjongjangu.

...ŚRODA

19

kwietnia 2017

Imieniny obchodzą: Emma, Jerzy

Wschód słońca: 5.26

Zachód słońca: 19.43

Do końca roku: 256 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Czosnku

Przysłowie:

„Chcesz mieć kęs płótka dobrego, siej len na św. Jerzego”

Wydarzyło się:

1346 – Miasto Bydgoszcz otrzymało prawa miejskie od króla Kazimierza III Wielkiego

1943 – Wybuchło powstanie w getcie warszawskim.

1959 – Otwarto Stadion Bazaly w Ostrawie.

NASZ »GŁOS«



Danuta Chłup

danuta.chlup@glosludu.cz

Wczoraj Jezus umarł na krzyżu, za chwilę będziemy świętowali jego zmartwychwstanie. Liturgia Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy jest pełna symboli, wciąga i działa na wyobraźnię. Próbowaliśmy wyobrazić sobie sceny z Jerozolimy, zrozumieć sytuację uczniów Jezusa, którzy po jego śmierci z trwogą czekali, co będzie dalej. Czy teraz oni zostaną zabici?

Możemy starać się wczuć w sytuację apostołów oraz prześladowanych przez Rzym pierwszych chrześcijan. Ale chyba nie do końca nam się to uda. Tymczasem współcześnie chrześcijanie w wielu krajach świata znają z autopsji, czym jest strach przed prześladowaniami i śmiercią za wiarę. W ub. weekend dotarli do nas kolejne doniesienia o zamachach na chrześcijan w Egipcie. Wyznawcy Chrystusa umierają w Iraku i Syrii. Z prześladowaniami religijnymi kojarzymy Koreę Północną, kraj dyktatury komunistycznej.

Ale to tylko wierzchołek góry lodowej. Na stronie Open Doors Polska, która jest częścią światowej sieci organizacji pomagających prześladowanym chrześcijanom, znajdziemy spis 50 krajów, w których chrześcijanie są w mniejszym lub większym stopniu prześladowani i uciskani. Na tej liście figurują przede wszystkim państwa afrykańskie i azjatyckie, sporadycznie też amerykańskie.

Pamiętajmy o tym, że męczęństwo chrześcijan jest rzeczą aktualną także w XXI wieku. Nie łączmy go tylko ze scenami z powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza.

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota

niedziela

dzień: 5 do 11 °C
noc: 5 do 1 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek

wtorek

dzień: 3 do 7 °C
noc: 2 do -1 °C
wiatr: 1-4 m/s

DOŁY

sobota

niedziela

dzień: 7 do 13 °C
noc: 6 do 2 °C
wiatr: 2-8 m/s

poniedziałek

wtorek

dzień: 7 do 9 °C
noc: 4 do 0 °C
wiatr: 2-4 m/s

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Szanowni Państwo

W poniedziałek i wtorek sekretariat redakcji będzie nieczynny.

Zapraszamy do redakcji w środy godzinach 8.30-15.30.

Jednocześnie informujemy, że kolejny numer „Głosu Ludu” ukaże się w kioskach i trafi do skrzynek prenumeratorów w czwartek 20 kwietnia.

Obopólne korzyści

Firmy potrzebują wykwalifikowanych pracowników, a uczniowie szkół średnich i studenci wyższych uczelni zdobyć praktykę. Aby zaspokoić potrzeby jednych i drugich, województwo morawsko-śląskie ogłosiło nowy program dotacyjny, z którego będzie wspierać projekty małych i średnich firm oferujących praktyki studenckie.

Na realizację programu pilotażowego województwo przeznaczyło na razie 3 mln koron. Na jeden projekt, w ramach którego staż może odbyć nawet trzech studentów równocześnie, firma może otrzymać aż 300 tys. koron. – Chociaż współpraca szkół średnich z pracodawcami w regionie coraz bardziej się zacieśnia, nadal brakuje całego szeregu rzemieślniczych profesji. Nasz program ma na celu wspomóc zatrudnienie uczniów i studentów w tych dziedzinach, których rynek pracy naj-

bardziej potrzebuje – stwierdził wicehetman ds. szkolnictwa, Stanisław Folwarczny. Władze województwa podkreślają również, że w sytuacji, gdy małym i średnim firmom brakuje wykwalifikowanej siły roboczej, dzięki wsparciu województwa będą miały możliwość wychowania sobie przyszłych pracowników.

Termin składania projektów, które będą realizowane w okresie od 1 września br. do 31 grudnia 2018 roku, rozpoczyna się 15 maja i potrwa do 7 lipca br. (sch)

KOLEJNA PREMIERA

Już 22 kwietnia o godz. 17.30 „Plotka. Bajka dla dorosłych” trafi premierowo na Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego, a reżyseruje pochodząca z Bielska-Białej Małgorzata Siuda.

Główny bohater komedii jest przeciętnym, zwykłym facetem, trochę nudnym życiowym nieudacznikiem. Zostawiła go żona, syn nie chce się z nim spotykać, grozi mu utrata pracy – życie wymyka mu się z rąk. Jego sąsiad Belone wpada na dość ryzykowny pomysł i podsuwa Pignonowi rozwiązanie trudnej sytuacji. Ten decyduje się rozpuścić w pracy plotkę na własny temat...

W roli głównej „Plotki” na scenie zobaczymy doskonale odnajdującego się w komediowych kreacjach, Dariusza Warakę. Oprócz tego na deskach scenicznych wystąpi większość zespołu aktorskiego Sceny Polskiej.

– Chciałabym, żeby było to śmieszne przedstawienie. Jednak to zawsze trochę zależy od temperamentu twórcy, więc nie wiem, czy to się uda. Poza tym plotka jako zjawisko wcale nie jest śmieszna. Historie związane z obgadywaniem ludzi i pomówieniami zwykle kończą się źle i mają bardzo mało wspólnego z prawdą – mówi reżyserka, Małgorzata Siuda. (mb)

Dzień na Morawach

Ambasador RP w Republice Czeskiej, Grażyna Bernatowicz, przebywała z roboczą, jednodniową wizytą w Brnie. Towarzyszył jej konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski.

W trakcie pobytu na Morawach polscy dyplomaci spotkali się z hetmanem województwa południowomorawskiego, Bohumilem Šimkiem, by omówić możliwo-

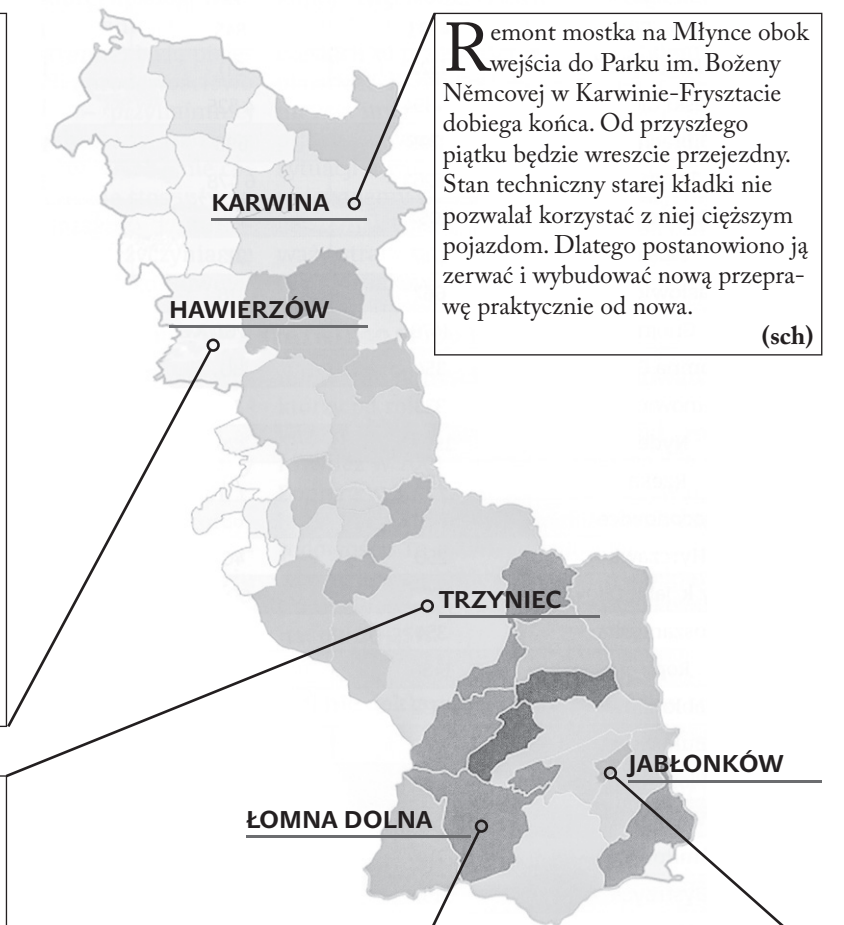
ści współpracy województwa z partnerami z Polski. Jak informuje Konsulat Generalny RP w Ostrawie, w czasie wizyty doszło również do przedświątecznego spotkania z miejscową Polonią, która działa w obchodzącym 20-lecie swojego istnienia, Klubie Polskim w Brnie – POLONUS.

Ambasador Bernatowicz dokonała ponadto oficjalnego otwarcia Dni Polskich w Brnie. (wik)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Mieszkańcy Hawierzowa-Żywocia będą mieli własne wielofunkcyjne boisko sportowe. Powstanie ono na placu za remizą strażacką i będzie służyć do przeprowadzania lekcji wychowania fizycznego uczniów miejscowej szkoły i przedszkola, a także rekreacji wszystkich mieszkańców. Boisko o rozmiarach 42 m x 22 m będzie pokryte sztuczną murawą. Obok zostaną zbudowane skocznia, taras z wiatą oraz boisko do „street workoutu”. Przewidziano również sprężynowe i linowe atrakcje dla dzieci. Boisko, na które miasto wyda siedem milionów koron, zostanie otoczone wysokim płotem z siatki. Budowa potrwa cztery miesiące i zostanie zakończona w ciągu lata. (sch)

(sch)



Remont mostka na Młynce obok Rwejskiej do Parku im. Bożeny Němcovej w Karwinie-Frysztacie dobiega końca. Od przyszłego piątku będzie wreszcie przejezdny. Stan techniczny starej kładki nie pozwalał korzystać z niej cięższym pojazdom. Dlatego postanowiono ją zerwać i wybudować nową przeprawę praktycznie od nowa. (sch)

(sch)

Oddział noworodkowy Szpitala Trzyniec zakupił nowy respirator dla najmłodszych pacjentów. Urządzenie będzie pomagać tym noworodkom, u których występują zaburzenia oddychania. Według Stefana Ruckiego, ordynatora oddziału dziecięcego szpitala, na którym rodzi się w ciągu roku 800-900 dzieci, problem ten dotyczy kilkudziesięciu maluchów rocznie. Nowe urządzenie o wartości 0,5 mln koron zastąpi dotychczasowy przestarzały i uciążliwy w obsłudze sprzęt. Gros kosztów zakupu nowego pokryła Fundacja Vitkovic Steel. (sch)

(sch)

Działacze Miejsowego Koła PZKO w Łomnej Dolnej jak co roku szykują wielkanocną ucztę... teatralną. W najbliższą niedzielę członkowie tamtejszego Klubu Młodych wystawią w Hotelu „Pod Akacjami” dwie jednoaktówki. Tym razem będą to przedstawienia „Trómba” autorstwa Adama Wawrośa oraz „Snęby czyli namowy” Władysława Niedoby. Początek spektakli o godz. 16.00. (wik)

(wik)

Przed radnymi Jablonkowa jedna z najtrudniejszych decyzji bieżącej kadencji. W środę na swoim posiedzeniu w sali miejscowego ratusza będą musieli rozstrzygnąć, co zrobić z niszczącym budynkiem starego klasztoru z drugiej poł. XIX wieku, który wymaga pilnego remontu, a dotacji na ten cel miastu nie udało się pozyskać. Temat zaczęto omawiać już na poprzedniej sesji. Na tej najbliższej powinna zapadnąć ostateczna decyzja. (sch)

(sch)

Modlę się, żeby unieść to brzemie

Do ks. Stanisława Zwyrtki pojechałam dwa tygodnie przed Wielkanocą. To był jeden z tych pierwszych ciepłych dni, kiedy drzewa są jeszcze gołe, ale w powietrzu czuć wiosnę. Muszę przyznać, że to spotkanie było inne, niż się spodziewałam. – Gdyby przyszła pani rok temu, to byście sobie pogadali – przekonuje siostra Joannes, w cywilu Jana Sedláčková, spoglądając ukradkiem na moją kartkę z długim spisem pytań. Księdzem Zwyrtkiem opiekuje się od ponad 15 lat.

Styk tysięcy był dla 40-letniego proboszcza parafii bogumińskiej momentem przełomowym. Wtedy usłyszał po raz pierwszy mało optymistyczną diagnozę – stwardnienie rozsiane. Dziś, kiedy pytam o ten moment, ojcu Stanisławowi trudno umieścić go w czasie. Pamięć coraz bardziej go zawodzi. To, co było wczoraj, jak gdyby było dziś. I na odwrót. Dlatego wracając do początków jego choroby, muszę korzystać z tego, co wcześniej zostało już napisane. – Proszę, niech ksiądz nie chodzi na lekcje religii pijany – te słowa, które zostały opublikowane przed pięciu laty w czasopiśmie „Vozičkář” (Osoba na wózku), skierował do ówczesnego proboszcza w Boguminie jeden z jego parafian. Widok zataczającego się księdza jasno sugerował nadmierne spożycie alkoholu. Wkrótce potem zaczął tracić równowagę również podczas jazdy na rowerze lub idąc po schodach. To skłoniło go, żeby zacząć szukać lekarza.

Początki choroby, opisywane przez ks. Zwyrtkę z dużą dawką humoru, z upływem czasu urosły w coraz cięższe brzemie. – Cierpienie zawsze ma jakąś wartość. Z jednej strony człowieka ogranicza, z drugiej strony prowadzi go do głębszego zamyślenia – przyznaje ojciec Stanisław, z trudem odnajdując odpowiednie słowa. – Modlę się, żebym umiał znieść swoją chorobę, ponieważ jest to coraz trudniejsze – dodaje z wysiłkiem. Dlatego też nasze spotkanie naznaczone jest milczeniem. To nie jest przytłaczające milczenie. Dzięki pogodnej twarzy mojego rozmówcy odbieram je jak milczenie dwóch zaufanych przyjaciół. Teraz rozumiem, co siostra Sedláčková miała na myśli, mówiąc „Ojciec Stanisław zawsze

umiał wysłuchać drugiego człowieka. To wielki dar. Dla mnie, rozpoznawalny nawet w milczeniu”.

KSIEŻA NIE RODZĄ SIĘ W ORNACIE

Ks. Stanisław Zwyrtek wyrastał w polskiej rodzinie w Mostach koło Jablonkova jako najmłodszy z czworga dzieci. – Księdzem chciałem zostać od dzieciństwa – przyznaje. Kiedy jednak zwierzył się mamie ze swojego pragnienia, nie spotkał się z wielkim entuzjazmem.

– Mama powiedziała mi, że na takie rzeczy mam jeszcze czas. To spowodowało, że później nikomu już o tym nie mówiłem – ani rodzeństwu, ani kolegom w szkole. Obiecałem sobie jednak, że w swoim postanowieniu wytrwam – napisał kilka lat temu w swoim świadectwie dla polskiego kwartalnika „Życie Duchowe”.

Tym większe było więc zdziwienie w czeskojęzycznym polskim gimnazjum, kiedy jako dusza towarzysystwa oraz uzdolniony matematyk zamiast złożyć papiery na wydział nauk przyrodniczych postanowił pójść do seminarium duchowego w Litomierzycach. – Żyłem tak, jak każdy młody człowiek. Miałem dużo kolegów. Podobały mi się ładne dziewczyny i wydawało mi się, że lepiej można z nimi porozmawiać na różne tematy. Lubilem też chodzić na potańcówki. Nadal jednak tkwiło we mnie postanowienie, by zostać kapłanem – wspominał w swoim świadectwie duchowny z Mostów. Od raz powziętej decyzji nie odwołał go ani rzucające mu klody pod nogi władze komunistyczne – zgodę na studia otrzymał dopiero za drugim razem, ani rok spędzony w armii czy później rok przepracowany w trzynieckiej hucie, na który zdecy-



Siostra Jana Sedláčková opiekuje się ks. Stanisławem Zwyrtkiem od ponad 15 lat.

ował się zainspirowany przykładem praktykowanym w seminarium krakowskim.

PO RAZ DRUGI WYBRAŁBY TO SAMO

Pierwszą mszę świętą ks. Stanisław Zwyrtek odprawił w 1986 roku. Teraz marzy o tym, by móc sprawować Najświętszą Ofiarę do końca swoich dni. – Staram się codziennie odprawiać mszę świętą. Prywatnie, tu w pokoju – zaznacza. – Zawsze ma dwie intencje. Jedną z nich ofiaruje za kapłanów – dodaje siostra Joannes, która jest pod wrażeniem autentyczności jego powołania. – Chętnie by jeszcze spowiadał, ale niestety nie daje już rady. Cierpi, gdy widzi, że jego posługa kapłańska ciągle się zawęża – stwierdza Jana Sedláčková, dla której ks. Zwyrtek mimo postępującej choroby nie przestał być przewodnikiem duchowym i wzorem człowieka.

Raz w tygodniu nadal jednak odprawia Eucharystię w kaplicy domu seniora frydeckiego „Caritasu”, którego jest mieszkańcem od 2010 roku. Oprócz tego koncelebrowe msze święte w bazylice stojącej w bezpośrednim sąsiedztwie domu. – Jeździmy na spotkania kapłanów, ostatnio byliśmy na wykładzie dla księży zorganizowanym w biskupstwie. Co roku uczestniczymy też w święceniach kapłańskich. Dzięki temu ojciec Stanisław może nadal przeżywać wspólnotę ze swoimi braćmi, bo kapłaństwo to treść jego życia, to jego tożsamość. Gdyby jeszcze raz przyszło mu wybierać, bez wahania poszedłby tą samą drogą – przekonuje siostra zakonna.

PRAWDZIWI PRZYJACIELE I PRAWDZIWA RODZINA

Dzień ojca Stanisława rozpoczyna się ok. godz. 6.00. Wtedy przychodzi siostra Joannes, która należy do wspólnoty sióstr boromeuszek w Mistku. – Dzień rozpoczynamy od wspólnej modlitwy godzinek i brewiarza. Na szczęście wzrok księdza dobrze służy i w okularach potrafi czytać. Wzroku i inteligencji – tych dwóch rzeczy choroba mu nie zabra-

ła. Dawniej sporo czasu spędzał przy komputerze. Na przykład tłumaczył z języka polskiego na czeski rekolacje ojca Augustyna. Na co dzień rozmawia ze mną po czesku, ale kiedy spontanicznie chce wypowiedzieć jakąś bardziej głęboką myśl, wtedy mówi po polsku. Po polsku zawsze też sobie pogada z ks. Adamem Ruckim, który odwiedza go regularnie raz na dwa tygodnie. To jeden z jego wiernych przyjaciół – zauważa jego opiekunka.

Brewiarz, msza święta, koronka do Bożego Miłosierdzia, różaniec, ćwiczenia rehabilitacyjne, śniadanie, obiad i kolacja – to stałe momenty w życiu codziennym byłego bogumińskiego proboszcza. – Dla człowieka sprawnego umysłowo pobyt w czterech ścianach jest bardzo deprymujący. Dlatego, jak tylko to możliwe, staramy się gdzieś wyjeżdżać – podkreśla siostra zakonna. Chociaż wraz z postępującą chorobą grono znajomych skurczyło się nieco, nadal są jeszcze ludzie, którzy z radością wyczekują przyjazdu ojca Stanisława. Pamiętają go jako wspańskiego rekolekcyjnego, przewodnika duchowego i spowiednika. – Jest kilka osób, które życzą sobie, żeby ksiądz nadal do nich przyjeżdżał. Jeżeli nie trzeba pokonywać schodów, wtedy nie ma problemu. Regularnie odwiedzamy też jego braci. Jeden mieszka w Mostach, drugi buduje dom w okolicach Czeskiego Cieszyna. Z siostrą Marylką, która wyjechała za granicę, spotyka się rzadziej. W czasie wakacji i świąt nie brakuje jednak po temu okazji – przekonuje boromeuszka, która cieszy się, że relacje księdza z najbliższą rodziną tak dobrze się układają. – Kiedy jest mu ciężko, prosi, by zawieźć go do Mostów. Tam jest jego dom rodzinny, bezpieczna przystań i wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa. Kiedy jesteśmy w Mostach, zawsze odwiedzamy cmentarz i zatrzymujemy się przy grobie rodziców – opowiada siostra Joannes.

Matka ks. Stanisława zmarła pięć lat temu, ojciec, kiedy jeszcze uczęszczał do gimnazjum. W czasie, gdy tato przegrywał nierówną walkę z

rakiem, mama zaprowadziła w domu „zakazaną” jeszcze wtenczas modlitwę koronki do Bożego Miłosierdzia. Odtąd ks. Zwyrtek odmawia ją codziennie. – Rozpowszechnianie kultu Bożego Miłosierdzia stało się później niejako jego posłannictwem. Kącik Bożego Miłosierdzia stworzył np. w kościele w Boguminie – podaje jeden z przykładów Sedláčková, wskazując na duży obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie” wiszący nad łóżkiem duchownego. Ten sam wizerunek Jezusa znajduje się również, dość nietypowo, na nagrobku jego rodziców.

NAJGŁĘBSZY SENS ŻYCIA

Wielkanoc jak co roku ks. Stanisław Zwyrtek będzie przeżywać w gronie swoich współbraci kapłanów i w gronie rodziny. Przy ołtarzu i przy rodzinnym stole. – W Wielki Czwartek przed południem jeździmy na mszę świętą do katedry Boskiego Zbawiciela w Ostrawie, na której ojciec Stanisław wspólnie z pozostałymi kapłanami naszej diecezji odnawia swoje przyrzeczenia kapłańskie. Natomiast w obrzędach Triduum Paschalnego uczestniczymy w bazylice w Frydku. W niedzielę po południu pojedziemy natomiast do rodziny. To już taka tradycja, że Boże Narodzenie i Wielkanoc ks. Stanisław zawsze spędza z rodziną – podkreśla siostra zakonna.

Kiedy opuszczam pokój chorego, wiem, że to spotkanie było inne, niż się spodziewałam. Wiem również, że gdybym je odkładała na następne lata, to kto wie, czy ks. Zwyrtek pobłogosławiłby mnie jeszcze na odchodnym, zapytał o moją pracę w „Głosie Ludu”, wyczerował uśmiech i rozpoznał siebie na przyniesionym przeze mnie starym pielgrzymkowym zdjęciu sprzed 25 lat. Choroba bowiem nadal postępuje, a w jej zaawansowanym stadium nawet leki niczego nie dają. Wtedy, jak zaznacza boromeuszka, ważne jest przestrzeganie zdrowego stylu życia, minimum stresu i z miłością okazywana pomoc w przeżywaniu tego, co jest tym najgłębszym sensem życia.

BEATA SCHÖNWALD



W czasie pielgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę w 1992 roku udało nam się z koleżanką „zmusić” ks. Stanisława do wspólnego zdjęcia.



Niosą radość z goiczkiem

W wielkanocny poniedziałek wstaną skoro świt. Włożą stroje cieszyńskie, spakują do auta goiczek, skrzypce oraz koszyk i wyruszą w drogę. Ania Krygiel z Błędowic oraz Basia Gaura i Agata Żywczok z Czeskiego Cieszyna, na co dzień uczennice Polskiego Gimnazjum, tego dnia zmieniają się w „goiczorki”.



Gimnazjalne „goiczorki” w cieszyńskich strojach ludowych.

Ani tradycja chodzenia z goiczkiem towarzyszyła od najmłodszych lat. – Mam trzy starsze siostry, pamiętam więc, jak one chodziły z goiczkiem. A potem ja chodziłam z koleżankami z zespołu. W „Błędowicach” zwyczaj ten starsze dziewczyny przekazują młodszym. Dzięki temu wciąż jeszcze trwa – wyjaśnia Ania Krygiel. Podobnie Basia wyrastała w tradycji chodzenia z goiczkiem, którą najpierw pielęgnowała jej babcia, a potem Basia z siostrą jako małe dziewczynki chodziły „winszować” z goiczkiem po Żukowie. Natomiast dla Agaty goiczek to nowe doświadczenie. – W Karwinie, gdzie dorastałam, nie było takiej tradycji lub przynajmniej nic o niej nie wiedziałam – przyznaje gimnazjalistka, która chętnie przystała na propozycję Ani, by stworzyć własną gimnazjalną goiczkową drużynę.

JAK ZA DAWNYCH LAT

W ub. roku dziewczyny chodziły po raz pierwszy. Udało im się odwiedzić ok. 20 domów. – Chodzimy w piątkę, bo tak jest praktycznie. Tyle mieści się nas w jednym samochodzie. Kiedy wchodzimy do domu, na powitanie śpiewamy: „Do tego tu domu wstępujemy, szczyńcio, zdrowio winszujemy, wszystkiego dobrego od

Boga milego”, a potem na pożegnanie: „Za te wasze dary dziynkujemy, szczyńcio, zdrowio winszujemy, wszystkiego dobrego od Boga milego”. Między tym śpiewamy piosenki ludowe, a siostra Basi, Joasia, gra na skrzypcach – przybliżyła Ania. Ludzie cieszą się z ich odwiedzin i chętnie za nie „placą” – czekoladowym jajkiem, słodyczkami, a nawet pieniędzmi.

– Zwykle odwiedzamy rodzinę lub znajomych. Nie pukamy do obcych drzwi, dlatego też nie spotykamy się z negatywnymi reakcjami – mówi Basia Gaura, a Ania dorzuca wruszającą historię starszego pana, który ostatni raz spotkał się z goiczkiem przed siedemdziesięciu laty, kiedy sam był jeszcze dzieckiem. – Na nasz widok rozplakał się ze szczęścia, taką naszą odwiedzinę sprawiły mu przyjemność – wspomina mieszkanka Błędowic.

STRÓJ CHRONI JE PRZED WODĄ

– Goiczek robi się ze świeżych zielonych gałązek, które ubiera się we wstążki i pisanki. Powinien mieć też dzwoneczek – gimnazjalistki opisują atrybuty tradycyjnego goiczka. Również okazały się prezentować się kolędujące z nim dziewczęta. Dlatego też na tę okazję wkładają odświęt-

ny strój cieszyński. Ten – w związku z tym, że chodzenie z goiczkiem przypada akurat w lany poniedziałek – chroni je przed zbyt śmiało zapędami „śmiergustników”. – Dziewczyny, która ma na sobie strój, nie można łąć wodą. W zeszłym roku jednak, zanim zdążyłyśmy u Ani przebrać się w stroje, chłopcy zdążyli nas polać – śmieje się Agata.

Teoretycznie bowiem drogi „śmiergustników” i „goiczek” nie powinny się krzyżować. – Dziewczyny powinny przychodzić do domów dopiero po chłopakach. W zeszłym roku dostosowałyśmy się do tego zwyczaju i poszłyśmy na obchód dopiero po godz. 10.00. W rezultacie, zanim odwiedziłyśmy domy krewnych, znajomych oraz niektórych naszych obecnych i byłych nauczycieli, zrobiło się późne popołudnie. A według tradycji miałyśmy złączyć przed obiadem – wspominają gimnazjalistki, które w tym roku zamierzają wyruszyć w teren już o świcie. Jaką zaplanowały trasę, nie chcą jednak zdradzić. – To tajemnica. Gdybyśmy ją ujawniły, dla tych osób, które chcemy odwiedzić z goiczkiem, nie byłoby niespodzianki – stwierdzają jednoznacznie.

BEATA SCHÖNWALD

Plusy matmy z »plusem«

W tym roku w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie państwową maturę z matematyki zdaje tylko 22 uczniów. Jeszcze mniej, bo tylko 4 zdecydowało się zdawać nadobowiązkowy egzamin z matematyki+. Na co może się taki egzamin przydać i czym różni się od zwykłej matematyki bez „plusa”?

Matematyka+ jako nowy przedmiot dla maturzystów pojawiła się w Republice Czeskiej w 2014 roku. – Pierwszy rok był okresem próbnym, a potem przez kolejne dwa lata matematyka+ była nadobowiązkowym przedmiotem części profilowej matury, co znajdowało swój wyraz również na świadectwie maturalnym. Przy matematyce+ nie stawiano co prawda konkretnej oceny, ale pojawiała się informacja, czy uczeń zdał ten przedmiot. W tym roku jest inaczej. Matematyka+ przestała być traktowana jako nadobowiązkowy przedmiot maturalny, w związku z czym na świadectwie też nie będzie o niej żadnej wzmianki – wyjaśnia nauczycielka matematyki w Polskim Gimnazjum, Janina Bień.

To jednak nie oznacza, że matematykę+ należy traktować jako propozycję, która nie przynosi żadnych korzyści. Jest wręcz przeciwnie. W tym roku szkolnym pod koniec grudnia pojawił się bowiem na stronie internetowej www.novamaturita.cz, w zakładce poświęconej matematyce+, spis wyższych uczelni o profilu technicznym lub przyrodniczym deklarujących, że uczniowie, którzy zdadzą egzamin z matematyki+, zostaną zwolnieni z egzaminów wstępnych lub zostanie im przyznane stypendium.

Zwolnienia z egzaminów za samo zdanie matematyki+, czyli rozwiązanie zadań na co najmniej 33 proc., dotyczą w tym roku m.in. takich wydziałów, jak matematyczno-fizyczny i pedagogiczny na Uniwersytecie Karola w Pradze, techniczny na Czeskim Uniwersytecie Rolniczym w Pradze, nauk przyrodniczych i informatyki na Uniwersytecie Masaryka w Brnie czy maszynowy Wyższej Szkoły Technicznej (VUT) w Brnie, jak również niektórych kierunków

wydziału maszynowego Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie. Inne z kolei wydziały, jak np. elektrotechniczny lub maszynowy Czeskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Pradze czy technologii informacyjnych lub elektroniki i technologii komunikacyjnych na brneńskim VUT warunkują przyjęcie na studia bez egzaminów wstępnych zdaniem matematyki+ z wynikiem celującym, chwalącym lub dobrym. Ponadto niektóre uczelnie oferują za zdanie „plusowej matmy” dodatkowy bonus w postaci jednorazowego stypendium, które w zależności od wydziału waha się w granicach od 5 tys. do 10 tys. koron. Korzyści jest więc sporo.

Zdać matematykę+ i to w miarę z dobrym wynikiem nie jest jednak łatwo. Główna różnica między zwykłą matematyką a tą z „plusem” tkwi bowiem w poziomie i zakresie tematycznym. – Chociaż matematyka+ nie wychodzi poza programy nauczania szkoły średniej, aby dobrze się do niej przygotować, trzeba uczęszczać na seminaria matematyczne, na których przerabia się rzeczy, których nie ma na zwykłych lekcjach matematyki. Poza tym egzamin z matematyki+ jest trudniejszy od matury z matematyki. Uczelnie techniczne wymagają jednak od swoich przyszłych studentów, żeby prezentowali właśnie ten wyższy matematyczny poziom – przekonuje Bień.

W tym roku egzamin z matematyki+ odbędzie się w całym kraju 5 maja. W związku z tym, że nie jest częścią składową matury, zadania nie będą tłumaczone z języka czeskiego na polski, a sam egzamin zostanie przeprowadzony tylko w niektórych szkołach. Zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem, w Czeskim Cieszynie matematykę+ można będzie zdawać tylko w Gimnazjum przy ul. Frydeckiej. Tam do egzaminu przystąpi również 4 polskich gimnazjalistów. Do rozwiązania będą mieli 23 zadania – 12 otwartych i 13 zamkniętych. Będą musieli się z nimi uporać w ciągu 150 minut. (sch)

GIMNAZJALNY KALENDARZ

Wywiadowki

20 kwietnia

Najpierw posiedzenie Rady Pedagogicznej, a potem o godz. 16.30 zebrania klasowe, na których rodzice gimnazjalistów dowiedzą się m.in., jak ich pociechy radzą sobie z nauką.

Juwenalia

21 kwietnia

W tym dniu świętują uczniowie wszystkich szkół średnich w Czeskim Cieszynie. Impreza rozpoczyna się od korowodu masek prowadzącego od szkół na rynek, gdzie młodzież na ten jedyny dzień w roku otrzymuje od burmistrza symboliczne klucze od miasta. Na scenie odbywa się program artystyczny, a później w Parku A. Sikory – mecz maturzystów kontra nauczyciele.

Byle tylko zdać!

27-28 kwietnia

Dwa dni wysiłku intelektualnego i mocnych nerwów. Tegoroczni maturzyści, którzy chcą zdobyć indeksy polskich uczelni, zdają w tych dniach w Polskim Gimnazjum egzaminy wstępne na studia w Polsce.

Ostatni dzwonek

28 kwietnia

Jak ten czas leci. Dopiero co zaczęli się rozkręcać w „Gimply”, a już po raz ostatni słyszą szkolny dzwonek. Życzymy powodzenia na maturach!

(sch)

Nie bać się komercji i promować Zaolzie

O Zaolziu mówi Roman Kaszper, historyk. W latach 2004–2009 kanclerz Kongresu Polaków w RC, obecnie radny w gminie Kobylí na południowych Morawach, gdzie mieszka od siedmiu lat z żoną Elišką i dziećmi.

Co robi Zaolziak na Morawach?

Przynoszę m.in. świadomość istnienia Zaolzia poza jego granice. I może w tym jest również sens, by ci, którzy tak jak ja wyjechali, opowiadali na Morawach, w Czechach o tym, że na lewym brzegu Olzy żyje polska mniejszość, ma się dobrze i działa. I myślę, że to może przynieść owoce. Na korzyść Zaolzia.

Jakie konkretnie?

Jeżeli człowiek nie wstydzi się tego, że jest Polakiem i ludzie też o tym wiedzą, to się czasami zainteresują – A skąd ty pochodzisz? A co wy tam w Polsce robicie? A co ten Kaczyński? I wtedy im mówię, że nie mam w Polsce żadnych kontaktów, żadnej rodziny, nikogo. Jestem ze Śląska Cieszyńskiego, a mój ród żył w Końskiej od XVII wieku, tylko te granice się przesuwały. Trzeba im to jakoś wytłumaczyć, bo mogą się doczytać: aha, to wy jesteście ci, co przyszli do Ostrawy za pracę. Mój współpracownik opowiadał niedawno, jak do sauny przyszedł pewien nasz kolega i mówi: „No, szkoda, że nie ma tutaj Romana, zaraz bym mu powiedział, że ten '38 to było straszne. Tego to tej Polsce nie odpuszczę”. Bo on gdzieś przeczytał, że Polacy w 1938 na podstawie Monachium zabrali Śląsk Cieszyński. To wtedy wygłosiłem długi wykład, który się zaczynał oczywiście od roku 1918

i od powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego.

A coś ze współczesności?

Myszę, że najbardziej dziwi ich, że na takim skrawku ziemi żyje zwarta i zorganizowana masa Polaków. A jeżeli im się jeszcze powie, że tam są polskie szkoły, przedszkola, działa gimnazjum – to już jest szok.

A co pana teraz zaskakuje?

Bardzo wysoko oceniam to, że Kongresowi udało się stworzyć Fundusz Rozwoju Zaolzia. To jest niesamowity atut, by być samodzielnym, a nie tylko oglądać się na dotacje, które się dostanie lub nie. Ponadto decydują o tym ludzie, którzy wiedzą co dana organizacja robi, czy ma to sens, czy nie ma sensu, ponieważ czasami z Pragi czy z Warszawy to może wszystko na papierze wyglądać bardzo ładnie, ale te pieniądze mogą się gdzieś tam gubić. Istnienie FRZ wreszcie pokazuje, że Polacy na Zaolziu sami potrafią o siebie zadbać.

Ale i się posprzeczać...

Trochę mnie smuci sztucznie wywołany pseudokonflikt na temat nazwy „Dom Polski”. Uważam, że jeżeli miejscowe koło PZKO czuje, że ich siedziba powinna się nazywać „Dom Polski”, to nie widzę w tym żadnego problemu. Ale jeszcze bardziej mnie smuci takie ciągle dreptanie w miejscu, jeśli chodzi



Roman Kaszper

o działalność kół. Po prostu trzeba zacząć bardziej wykorzystywać potencjał Domów Polskich do szerszej działalności, która by służyła promocji i dalszemu rozwojowi. Kiedy byłem kanclerzem, to we „Wspólnocie Polskiej” padały pomysły, by spróbować nasze Domy zaadoptować na przyjmowanie turystów tak, jak się to dzieje w Rumunii, na Bukowinie. Tam są cztery gminy, gdzie żyją Polacy, a większość tych „Domów Polskich” ma możliwość przyjmowania turystów. I Polacy tam jeżdżą. A u nas przecież są góry, można wypocząć.

Staralem się ten pomysł podsunąć mojemu macierzystemu Kołu w Wędryni.

I co?

Główny kontrargument (przyznaję słuszny), to skąd my załatwimy pieniądze na adaptację pomieszczeń. Ale ja myślę, że troszeczkę brakuje odwagi. Bardzo mnie teraz pozytywnie zaskoczyło, że Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, taka mała organizacja, otworzyło swoją drugą knajpę w Ostrawie! Nazywa się to „Klub Voliéra”. I to jest to! Otworzyć się bardziej na komercję, nie bać się tego.

Pytanie, czy robi się coś dla siebie, czy też by dać światu sygnał, że tu jesteśmy?

Ale to idzie w parze! I dla siebie, i dlatego, że możemy się pokazać rzeszy 38 milionów rodaków – przyjeżdżajcie, tutaj również żyją Polacy, przyjeżdżajcie, mamy możliwości was zakwaterować. Oczywiście to musi być przygotowane, żeby oni wiedzieli, dlaczego mają jechać akurat do nas. Ja bym zaoferował te usługi i promował się w pierwszym rządzie w Polsce, ponieważ – przyznajmy – tam też niedużo ludzi wie o Zaolziu.

Ale do promocji trzeba profesjonalisty.

Oczywiście. Zawsze powtarzałem, że pozyskiwanie pieniędzy, pisanie projektów nie można traktować w ramach działalności społecznej. Ja wiem, że społecznikostwo jest bardzo fajne, mnie ono bardzo dużo nauczyło, ale niektórych rzeczy nie da się robić społecznie. Trzeba mieć profesjonalistę, który by się tym zajmował i dostał za to wynagrodzenie, a dopiero wtedy to przyniesie efekt.

To kiedy – jak zapłacą oczywiście – robi pan promocję Zaolzia?

Na razie robię promocję Zaolzia w Kobylí i okolicy. I oczywiście wśród gości, którzy przyjeżdżają do mojej piwniczki.

Rozmawiał: jot

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ

RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl

Artystyczne małżeństwo

Wystrój niedużego mieszkania na drugim piętrze kamienicy w centrum Czeskiego Cieszyna zdradza, że mieszkają tu ludzie z polotem. Paulina i Adam Bubikowie uwili sobie po ślubie przytulne gniazdo artystów. Wręcz luksusowo wygląda mozaika w kuchni, którą Paulina wykonała podobno z najtańszych kafelków, jakie można kupić w markecie budowlanym.

Paulina Bubik-Szotkowska jest plastyczką, projektantką mody, jej mąż Adam Bubik muzykiem. W przeszłości realizowali razem niektóre projekty, łącząc zdolności muzyczne i plastyczne. Teraz każde z nich idzie własną artystyczną drogą, lecz razem oboje z uwagą śledzą to, czym zajmuje się druga połówka. Na ślubnym kobiercu stanęli w sierpniu ub. roku.

– Wydaje mi się, że bez Adasia nie rozwijałabym się tak, jak razem z nim – mówi Paulina. – Jestem dosyć ambitnym mężczyzną, a jednak przyznaję, że bez Paulinki zrealizowałbym może połowę rzeczy, które robię – przyznaje z kolei jej mąż. – Czasem Paulinka, choć nie zna się specjalnie na muzyce, podsunie mi jakiś fajny pomysł. Ja natomiast staram się dowiedzieć czegoś więcej o modzie, o tym, co ona robi – zapewnia.

ŚWIAT KRAKOWSKIEJ MODY

Paulina Bubik-Szotkowska pochodzi z Łomnej Dolnej, lecz część dzieciństwa spędziła we Włoszech, w Południowym Tyrolu. Tam mówi się po niemiecku i dlatego zdecydowała się po maturze na studia germanistyczne w Brnie. Obecnie pracuje jako nauczycielka języka niemieckiego, niemniej przyznaje, że językoznawstwo nie jest dla niej idealną dziedziną.

– Studia językowe były, jak na mój gust, za bardzo teoretyczne, a ja wolę kreatywną, artystyczną pracę – wyjaśnia młoda kobieta. Na szczęście ma także wykształcenie w branży, która jest jej bliska. Maturę zdawała w średniej szkole projektowania odzieży we Frydku-Mistku. Obecnie nadarzyła się Paulinie okazja do rozpoczęcia studiów w Krakowie.

– Niewykluczone, że przeniesiemy się do dawnej stolicy Polski. Właśnie się nad tym zastanawiamy – mówi Adam.

Jego żona wysłała projekty sukienek na konkurs dla polonijnych projektantów mody Polish Talent Support, który odbył się w Krakowie. We wrześniu ub. roku dowiedziała się, że zdobyła pierwszą nagrodę. Dzięki temu mogła pokazać swoje, uszyte własnoręcznie projekty, na festiwalu mody Cracow Fashion Week 2017. Oprócz tego otrzymała roczne stypendium, umożliwiające jej rozpoczęcie nauki w krakowskiej Szkole Artystycznego Projektowania Ubioru (SAPU).

Młodej parze z jednej strony żal rozstać się z mieszkaniem, które dopiero co wyremontowali i zagospodarowali, z drugiej strony szkoda



Paulina i Adam Bubikowie w swoim mieszkaniu w Czeskim Cieszynie.

byłoby im nie skorzystać z tego, co oferuje Kraków. Nie tylko dla Pauliny, ale także dla Adama, który właśnie przebija się na polski rynek muzyczny, obecność nad Wisłą otwiera nowe możliwości.

Z POLSKIM REPERTUAREM

Adam Bubik skończył w Ołomuńcu świeckie studia teologiczne. Ale nie pracuje w branży, w pełni poświęca się swojej pasji – muzyce. Zarabia na życie jako prywatny nauczyciel gry na instrumentach, prowadzi także zajęcia w prywatnej Szkole Śpiewu IMR w Bielsku-Białej i Cieszynie. A przede wszystkim koncertuje razem ze swoją kapelą.

Adam w przeszłości związany był z kilkoma zespołami – najpierw było „gimplowskie” Bosso, potem Zachaeus Live. Przełomem w jego muzycznym życiu był okres, kiedy wyjechał na misję do Czech. W życiu Adama ważną rolę odgrywa bowiem ewangelizacja. – Wtedy udało mi się stworzyć taki projekt autorski, który nazwałem po prostu ADAM BUBIK. Nie miałem stałej kapeli, doбираłem sobie ludzi do współpracy. Jeździliśmy po Czechach, ale też po Słowacji i Polsce, z autorskimi pieśniami uwielbienia. Występowaliśmy na wielu festiwalach ekumenicznych, imprezach zborów i parafii różnych chrześcijańskich wyznań, ale zdarzyło nam się też parę razy zagrać na imprezach całkowicie niezwiąza-

nych z chrześcijaństwem – opowiada muzyk.

Teraz zmierza w nieco innym kierunku, nie tylko w sensie geograficznym, ale też muzycznym. Pisze własne piosenki, wyłącznie polskie. I stara się zaistnieć na polskiej scenie muzycznej. Utwory Bubika opowiadają o życiu, relacjach międzyludzkich, problemach tożsamościowych i Bogu – to już nie są typowe pieśni uwielbienia, ale raczej piosenki zaliczające się do głównego nurtu muzyki pop. – Bóg jest w nich dalej obecny, ale nie w taki oczywisty sposób, jak w pieśniach uwielbienia – tłumaczy Adam. – Nawiązałem współpracę z Mirkiem Stępnem, znanym muzykiem związanym z Budką Suflera, TGD oraz Mate.o. On pełni rolę producenta, doradza mi, jak powinno to wyglądać. Mam także nowego menedżera na Polskę, Szymona Kucharczyka. Z nowym repertuarem i nowym, już naprawdę profesjonalnym, składem muzycznym możemy występować na różnych festiwalach – chrześcijańskich, ale nie tylko. Wydaje mi się, że w Polsce mamy więcej możliwości. Nasz singiel „W zasięgu twoich rąk”, który niedawno wypuściliśmy, grany jest w radiach i telewizjach, pojawiły się wywiady w mediach. Właśnie jesteśmy w trakcie nagrywania kolejnych dwóch singli i teledysków o tematyce „życiowej” i „relacyjnej”. Dlatego uważam, że to tylko kwestia czasu, kiedy będziemy mieli więcej koncertów w Polsce – snuje optymistyczne wizje.

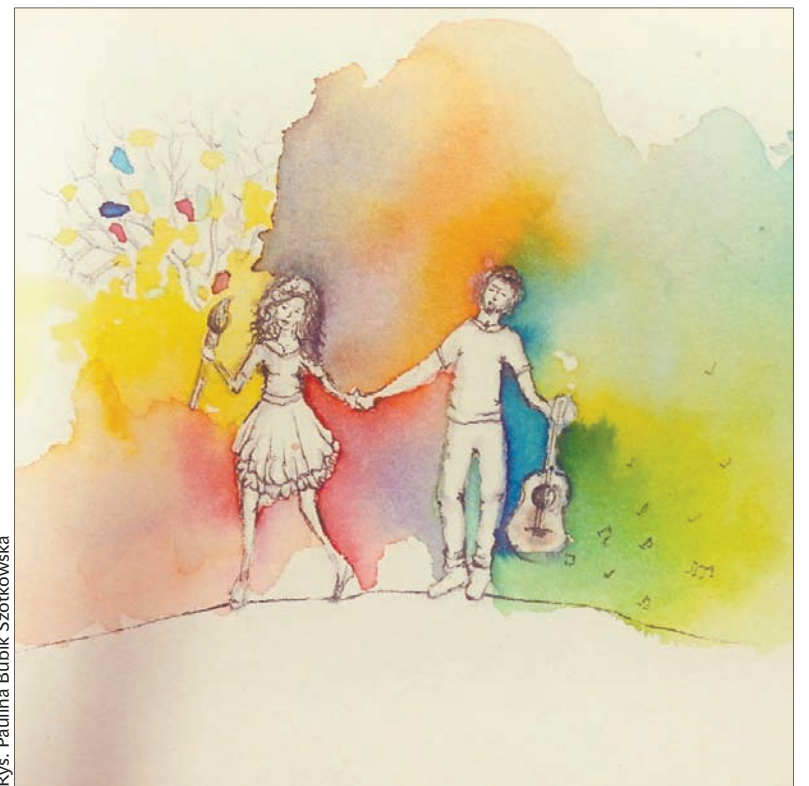
MIEJSCE NA WŁASNY STYL

Po mieszkaniu Bubików od razu widać, czym zajmują się lokatorzy. Łątwo zgadnąć, że kącik z instrumentami muzycznymi i sprzętem audio należy do Adama, natomiast ten, gdzie stoją sztaluga i maszyna do szycia, jest „pracownią” jego żony. Paulina szyje w domu różne rzeczy, między innymi oryginalne tekstylne torby. Maluje na nich obrazki akwarelowe lub dekoruje je innymi technikami. – Szyję torby na zamówienie i staram się je dopasować do konkretnej osoby, ale to nie jest tak, że ktoś powie mi, co ma być dokładnie na tej torbie i ja to zrealizuję. Tam musi być miejsce

nego. Mówiłem sobie, że Paulina nie będzie nigdy moją żoną, więc zachowywałem się naturalnie w jej obecności – śmieje się Adam. Przyznaje, że po jakimś czasie zaczęli się w sobie podkochiwać, ale nie od razu przyznali się do tego. Ich miłość rozwijała się stopniowo. Wiosną 2015 roku zaręczyli się, w sierpniu ub. roku wzięli ślub.

Młodzi małżonkowie opowiadają, że starali się jak najlepiej przygotować do małżeństwa. Przed ślubem nie unikali żadnych tematów, również tych, które mogłyby być przykre i bolesne. – Celowo nawet wystawialiśmy nasz związek na próbę. Kiedy był jakiś konflikt, nie staraliśmy się go szybko ugasić, lecz przeciwnie – próbowaliśmy dotrzeć do sedna. Były nawet sytuacje, kiedy wydawało mi się, że ten związek rozpadnie się. Ale zawsze jakoś przewyciężyliśmy trudności i szliśmy dalej – mówi otwarcie Adam. – Dużą próbą był dla nas okres, kiedy Adaś był na misjach w Czechach, a ja na studiach w Brnie. Zdarzało się, że widzieliśmy się raz w tygodniu na dwie godziny, gdzieś w połowie drogi – dodaje Paulina.

Czy to znaczy, że teraz Paulina i Adam są idealnym małżeństwem, wzorem do naśladowania dla swoich rówieśników? Oboje zdecydowanie zaprzeczają. – Mamy przed sobą jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Zbieramy doświadczenia – stwierdza młoda żona. Jej mąż przyznaje: – Widzimy, że choć mamy dużo wspólnego, ciągle są rzeczy, z którymi musimy uporać się w mał-



Rys. Paulina Bubik-Szotkowska

On i ona na obrazie namalowanym przez Paulinę.

NAJPIERW PRZYJAŹŃ, POTEM MIŁOŚĆ

Paulina i Adam są ludźmi wierzącymi. Poznali się we wspólnocie ewangelizacyjnej „Zacheusz”, która spotyka się w parafii pw. Bożego Ciała w Jabłonkowie. To nie była miłość od pierwszego wejrzenia, lecz ewolucja. – Długo byliśmy kolegami, stopniowo zaprzyjaźniliśmy się, prowadziliśmy ze sobą długie rozmowy. Imponowało nam, że oboje mamy artystyczne zainteresowania – wspomina Paulina. – Koleżeńskie relacje nie trwały miesiąc ani rok, lecz chyba dwa lub trzy lata. Ja zresztą miałem wtedy inną dziewczynę. Dzięki temu dobrze poznaliśmy się, ponieważ nie udawaliśmy przed sobą kogoś in-

żeństwie, każde z nas ma zupełnie inny charakter i z tego wynikają różnice. Przed ślubem nie mieszkaliśmy razem, więc niektóre rzeczy dopiero wychodzą na wierzchołek. Dla mnie dużą motywacją są małżeństwa, które są 25 czy 30 lat po ślubie i nadal się kochają, ich związek jest piękny i udany. Mówię sobie wtedy, że jeżeli im się udało, to musimy się starać, by tak samo było z nami.

Paulina i Adam mają prostą odpowiedź na pytania niektórych rówieśników, którzy dziwią się, że zdecydowali się na małżeństwo „zamiast korzystania z życia”: – Dla nas ślub nie oznacza, że przestaliśmy z niego korzystać, wręcz odwrotnie. Razem możemy zrobić i przeżyć o wiele więcej.

DANUTA CHLUP



Adam w swoim żywiole.

Fot. ARCA - Bubika

Fot. DANUTA CHLUP

Koronka – perła Koniakowa

Koronka koniakowska jest znana na całym świecie. Choć heklowanie to domena głównie starszych kobiet, właśnie trwają starania, by przekazać tę tradycję także młodszemu pokoleniu. Czy to się uda? Spytaliśmy o to mieszkańców Koniakowa.

Uznana koronczarka z Koniakowa, Zuzanna Ptak, otrzymała stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP na zadanie pod nazwą „Koronka koniakowska na co dzień”, w ramach którego powstanie wystawa kolekcji ubrań z koronki koniakowskiej. Na przestrzeni roku zaplanowano cztery spotkania w Koniakowie oraz Istebnej, gdzie zainteresowane koronczarki, szczególnie przedstawicielki młodego pokolenia, mogą poznać sposób wykonania poszczególnych ubrań. 10 kwietnia w siedzibie Koła Gospodyń Wiejskich w Koniakowie odbyło się trzecie spotkanie, podczas którego wszystkie zainteresowane koronczarki mogły zasięgnąć porad Zuzanny Ptak.

KORONKOWA AFERA

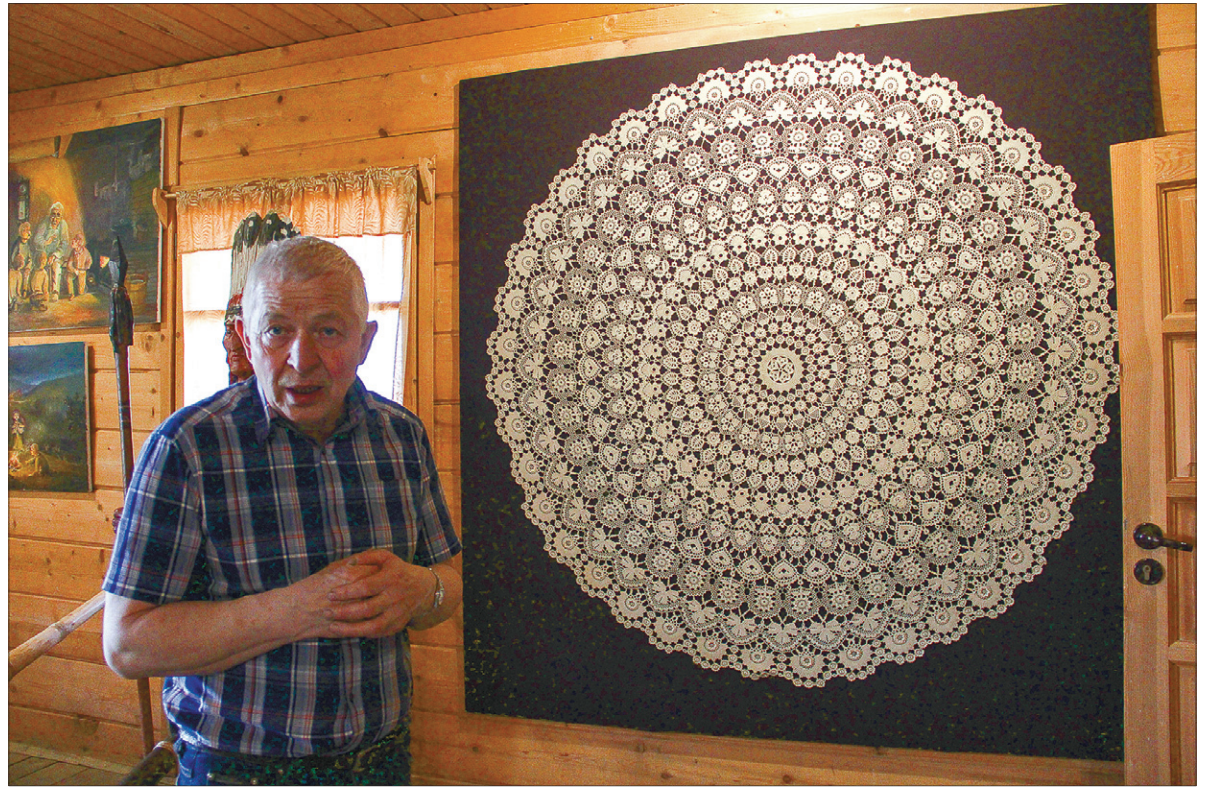
W koniakowskiej „Chacie na Szańcach”, w której Tadeusz Rucki prowadzi Galerię Sztuki Regionalnej, można zapoznać się z przekrojem twórczości Trójwsi, m.in. koronką koniakowską. – Koronki koniakowskie wykonuje się w tej chwili z nici sprowadzanych z Turcji. Kiedyś kobiety przechodziły przez „zieloną granicę” na stronę czeską po kordonek. Robiło się też koronki z polskiej nici, tzw. „dziesiątki”, ale ta meszyła się – mówi Tadeusz Rucki. – Na dobrą sprawę koronkę koniakowską można zrobić z każdej nici, także grubej, ale już nie będzie taka ładna. Im cieńsza nić, tym koronka koniakowska jest bardziej artystyczna – dodaje.

trzy wprawne kobiety robiły około dwa miesiące, czyli jedna kobieta takie dzieło musiałaby heklować około pół roku – dodaje.

Koronka koniakowska trafiła m.in. do Światowego Muzeum Sztuki w Pune, na specjalne zamówienie dla księżniczki Indii, a także Chin, Kanady, USA, Holandii, Belgii czy Francji. – Ameryka miała aferę Watergate, a Koniaków swoją „stringigate”. Po aferze ze stringami robionymi z koronki koniakowskiej staliśmy się znani na całym świecie. Nie wierzę jednak w to, że kolejne pokolenie jest w stanie kontynuować ten fach, bo jest to bardzo żmudna i pracochłonna praca za małe pieniądze. Dlatego z czasem już tylko pojedyncze kobiety będą robić artystyczne koronki. A jeżeli będzie to robić bardzo mało ludzi, to koronka stanie się bardzo droga i dzięki temu bardzo cenna. I może dopiero wtedy koronka koniakowska przeżyje swój renesans – stwierdza Tadeusz Rucki.

HEKLOWANIE MUSI PRZETRWAĆ

– Z koronki koniakowskiej lubię robić dosłownie wszystko: serwetki, serwetki, ubrania, wszelkie ozdoby i firany. Zaczęłam heklować w wieku przedszkolnym, kiedy dali mi szydełko do ręki i zaczęłam przeciągać – wspomina Zuzanna Ptak. – A wtedy była taka bieda, że nie było skąd wziąć nici. W końcu znalazłam jakieś stare nici i z nich zrobiłam kółko, które obszyłam słupkami i tak wyszedł równiutki młynek. To była



Tadeusz Rucki w Galerii Sztuki Regionalnej w Koniakowie.

na heklowanie, że baby nie mogły nadążyć z koronkami. Potem zainteresowanie spadło, ale zaś pojawiły się stringi. Moje córki i wnuczki umieją heklować, bo im to przekazałam.

Trójwies Beskidzka stawia na promocję przy pomocy rozpoznawalnej na świecie koronki koniakowskiej. – Organizowane spotkania z Zuzanną Ptak są otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Pani Zuzanna nie hekluje tylko dla siebie, ale w gronie innych kobiet, by doszło do wymia-

nam na zaangażowaniu wielu kobiet – dodaje. Efekty pracy Zuzanny Ptak zostaną zaprezentowane na wystawie w Gminnym Ośrodku Kultury w Istebnej, ale też podczas wystaw mobilnych towarzyszących prezentacji największej koronki koniakowskiej świata. Dzieła zostaną również pokazane podczas Dni Koronki Koniakowskiej w terminie 12-15 sierpnia.

– Jak pochodzi się z Koniakowa, to niejako miejsce urodzenia motywuje do tego, by tej koronki się nauczyć. Mnie zawsze koronka koniakowska interesowała, ale nie na zasadzie, żeby coś odwzorowywać, ale tworzyć po swojemu. Zrobiłam już wiele rzeczy z koronki, na przykład bluzkę, elementy dekoracyjne, kiedyś też wykonałam suknię ślubną – mówi Lucyna Bytów, która jest związana z marką regionalną Góralstwo Swoboda i często jeździ na wystawy czy kiermasze organizowane w ramach tego stowarzyszenia.

WIELE ZALEŻY OD WYCHOWANIA

W Koniakowie działa też Izba Pamięci Marii Gwarek, wieloletniej instruktorki heklowania oraz inicjatorki powstania Spółdzielni Koronczarskiej w Koniakowie w 1947 roku. W tym muzeum wystawione są prace lokalnych twórczyń, szczególnie niedokończona serweta z jedwabiu chirurgicznego dla królowej Wielkiej Brytanii – Elżbiety II. Była to ostatnia praca Ma-

rii Gwarek, którą przerwała śmierć. Jej wnuczka, Urszula Rybka, mówi o przyszłości koronki koniakowskiej: – W tych domach, w których jeszcze się trochę hekluje, będzie to nadal istnieć. Mimo tego, że kobiety mają pracę w innych zawodach, w wolnym czasie siądą do koronki. Jednak tradycja



Mural koronkowy na jednym z budynków w Koniakowie.

zaniknie w domach, gdzie ta tradycja nie jest kultywowana, mama czy babcia nie pokazują młodym, jak to robić. Teraz są laptopy, tablety, komórki i każdy woli szybko cykać, niż siedzieć i godzinami dłużyć palcami, zanim coś wreszcie powstanie. Jeśli ktoś nie ma polotu do takich robót ręcznych, to nie ma sensu go zmuszać – podkreśla jedna z pięciu autorek największej koronki koniakowskiej świata.

MAŁGORZATA BRYL



Zuzanna Ptak i członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Koniakowie z najnowszą suknią ślubną w całości wykonaną z koronki koniakowskiej.

Jak robi się koronkę koniakowską? – Każdy element wykonywany jest oddzielnie, a następnie łączy się je. Wzory koronek są przede wszystkim oparte na motywach roślinnych, na przykład kwiatkach, liściach czy owocach – wyjaśnia Rucki. – Są takie koronki wykonane z sześciuset, a nawet trzech tysięcy elementów. Największa koronka koniakowska świata, którą można obejrzeć w Gminnym Ośrodku Kultury w Istebnej, ma pięć metrów średnicy, waży pięć kilogramów i składa się z około pięciu tysięcy elementów. Trzymetrową koronkę

moja pierwsza serwetka – dodaje. Koronczarka podkreśla, że heklowanie było kiedyś dla kobiet sposobem na zarabkowanie, dziś już tylko pozostała przyjemność i relaks. Kobiety zgodnie przyznają, że heklowanie wycisza, można się w jego czasie modlić.

Na pytanie, czy koronka koniakowska zainteresuje młode pokolenie, Zuzanna Ptak odpowiada: – Jak tyle lat przetrwała, to będzie trwać i następnie tyle, jestem tego na sto procent pewna. To musi przetrwać, bo były już różne czasy. Raz był boom

ny doświadczeń. W sumie w ramach stypendium mają powstać: sukienka ślubna, sukienka koktajlowa, bluzka, spódnica, kołnierzyk, krawat i woalka – wyjaśnia Lucyna Ligocka-Kohut od lat promująca koronkę koniakowską. – Głównie chodzi o instruowanie młodych dziewczyn w tym fachu. Młode pokolenie przyszło na dwa minione spotkania, ale są to osoby trochę nieśmiało, raczej tylko obserwujące. Tym razem chciałyśmy odwieźć Koło Gospodyń Wiejskich, które jest nową inicjatywą, działającą od blisko roku w Koniakowie. Zależy



Zdjęcia: MAŁGORZATA BRYL

Zuzanna Ptak (pierwsza od lewej) prezentuje najnowszą suknię ślubną w całości wykonaną z koronki koniakowskiej.

GŁOSIK

Przed Wielkanocą w Błędowicach

Dzieci z Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Hawierzowie-Błędowicach starannie przygotowały się do Świąt Wielkanocnych. Przy wejściu do ogrodu szkolnego zamocowano „goiczek”, czyli młodą brzożkę przyozdobioną kolorowymi pisankami. We wtorek po południu odbyły się warsztaty wielkanocne dla uczniów i przedszkolaków, w których aktywnie uczestniczyli także rodzice.



Mamy razem z dziećmi tworzyły cuda na Wielkanoc.

Stanisław Kołorz, ojciec dwóch uczniów błędowickiej podstawówki, w ogrodzie szkolnym uczył pleceni „karabaczy” z witek wierzby. Przydadzą im się w lany poniedziałek.

– Splatamy je z ośmiu prętów. Najpierw wiążemy je u góry, potem pręty dzielimy na dwie połowy i określonym sposobem je splatamy. Na koniec rękojeść owijamy jeszcze wierzbowymi witekami – wyjaśniał pan Stanisław. Dodał, że nie dekoruje „karabaczy” wstążkami. – W Datyniach, gdzie mieszkam, panie i dziewczyny, do których chodzą

my „po śmierguście”, wiążą na nich wstążki. Dzięki temu łatwo poznać, ile dziewczyn kto polał i wysmagał – śmiał się.

W przedszkolu także splatano wiklinę. Mamusie razem z dziećmi (zdarzały się także babcie lub ojcowie) wykonywały wielkanocne gniazdzka i dekorowały pisanki, które następnie przedszkolaki powkładały do gniazdek. O materiał zatroszczyły się panie przedszkolanki, tylko wydmuszki każdy przyniósł z domu.

Dzieci cieszyły się z pięknych gniazdek – koszyczków, które mogły

razem z pisankami zabrać na święta do domu. – Mamusia zrobiła koszyk, a ja jajeczka. Posmarowałam je klejem i potem je posypałam ozdobnym proszkiem. Mamusia ładnie ozdobiła koszyczek, nakleiła na niego kwiatki i owinęła go wstążką – powiedziała nam Ewelinka Stambolodi. Zuzanka Mičková pracowała razem z babcią. – Robiłam pisanki, naklejałam na nie obrazki. Z kolei babcia zrobiła koszyk. Włóżę potem do niego jajka – mówiła dziewczynka. (dc)

ANKIETA

Kogo będą polewali chłopcy z błędowickiej podstawówki?

TOBIASZ KLIMSZA

Poleję w „śmierguście” mamę, babcie, ciocię, kuzynki. Dostanę na pewno czekoladowe jajka i zajączki, a także pieniądze.



ADAM KOŁORZ

Pójdę polecać mamę, siostry, kuzynkę. I będę je także smażył „karabaczem”. Dzisiaj zrobiłem już drugi. Myślę, że dostanę pieniądze za polewanie.



KUBA ZAJĄCZEK

Będę polewał mamę, babcie i kilka cioc. Siostry nie mam, tylko brata. Dostanę dokładnie to samo, co Tobiasz. Mam taki koszyk, w którym noszę rzeczy, które otrzymuję.



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

SAMUEL FILIPEK

Mam do polania mamę, babcie i młodszą siostrę. Gdybym mógł chlusnąć na siostrę wiadro wody, to od razu bym to zrobił. Ale nie mogę, bo mi rodzice zakazali.



(dc)

Vanesa w finale



Fot. ELZBIETA GAŁUSZKA

Uczestnicy „Karwińskiego Talentu” z PSP i Przedszkola we Fryszacie.

Dzieci z Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Karwinie-Fryszacie biorą udział w konkursie wokalnym „Karwiński Talent”. Do drugiej rundy konkursu zakwalifikowało się 11 dzieci z polskiej placówki, Vanesa Zichlarz w II kategorii wywalczyła udział w finale. Koncert finałowy odbędzie się 5 maja w Miejskim Domu Kultury w Karwinie. (dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

DEKORACJE NA ŚWIĘTA

W sobotę 1 kwietnia odbyły się warsztaty wielkanocne przedszkola przy ul. Akacjowej w Czeskim Cieszynie. Wynajęliśmy na ten cel świetlicę MK PZKO w Sibicy, a że pogoda tego dnia była „iście dla bogaczy”, po zajęciach rozpaliśmy ognisko i opiekaliśmy pierwsze w tym roku kielbaski. Wcześniej czekała na nas jednak praca – dzieci wędrowały od stolika do stolika i miały możliwość wyboru, którą dekorację zechcą przygotować. Czego tam nie było: wydmuszki na patyku, pierniczki do lukrowania, ptaszki do pomalowania, kurczaki z papieru, koszyczki, zajączki, kolorowanki... Wielu pomysłów nawet nie zdążyliśmy wcielić w życie. Tatusz Pawlika przyniósł wierzbowe witek i uczył innych rodziców zaplatać prawdziwe „karabacze”. Zaprosiliśmy też na nasze warsztaty Grzegorza Studnickiego z Muzeum Śląska Cieszyńskiego z wykładem na temat tradycji wielkanocnych. Serdecznie mu za to dziękujemy. Ale to nie wszystko. Mamusie przygotowały pyszny bufet z przysmakami, jakie pojawiają się na naszych stołach podczas Wielkanocy. Wszystkie były pyszne. Ogólnie było bardzo fajnie – dziękujemy rodzicom za świetny pomysł.

Przedszkolaki z Akacjowej

* * *

LEKKO I Z UŚMIECHEM

4 kwietnia w Szkole Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu odbyła się nietypowa lekcja pokazowa „Do klasy pierwszej lekko i z uśmiechem”. Z odwiedzin w szkole skorzystali przyszli pierwszoklasiści oraz ich rodzice, którzy mieli okazję obejrzyć lekcję pokazową w klasie pierwszej. Celem było zapoznanie ich z nowoczesnymi metodami nauczania czytania – „Sfumato”, pisanie oraz matematyki prof. Hejnego. Starszaki, oglądając pracę swoich kolegów, były zachwycone, a zarazem zawiedzione, że nie mogą pracować razem z nimi. Jednak po zakończeniu lekcji pokazowej mieli po temu okazję, ponieważ panie nauczycielki przygotowały dla nich sporo pracy i zabawy. Tymczasem ich rodzice w innym pomieszczeniu zapoznali się z prezentacją szkoły i poczęstowali kanapką oraz ciastem, które upiekły kucharki. Dla każdego z rodziców został przygotowany poradnik dla przyszłych pierwszoklasiści. Niektóre dzieci chciałyby rozpocząć naukę w szkole już od jutra, inne nie mogą się doczekać kolejnych odwiedzin placówki podczas zapisów. Odbędą się one 18 i 19 kwietnia w godz. 14.00-17.00.

Zadowolona mama z córką Zuzanką.



Zdjęcia: ARC





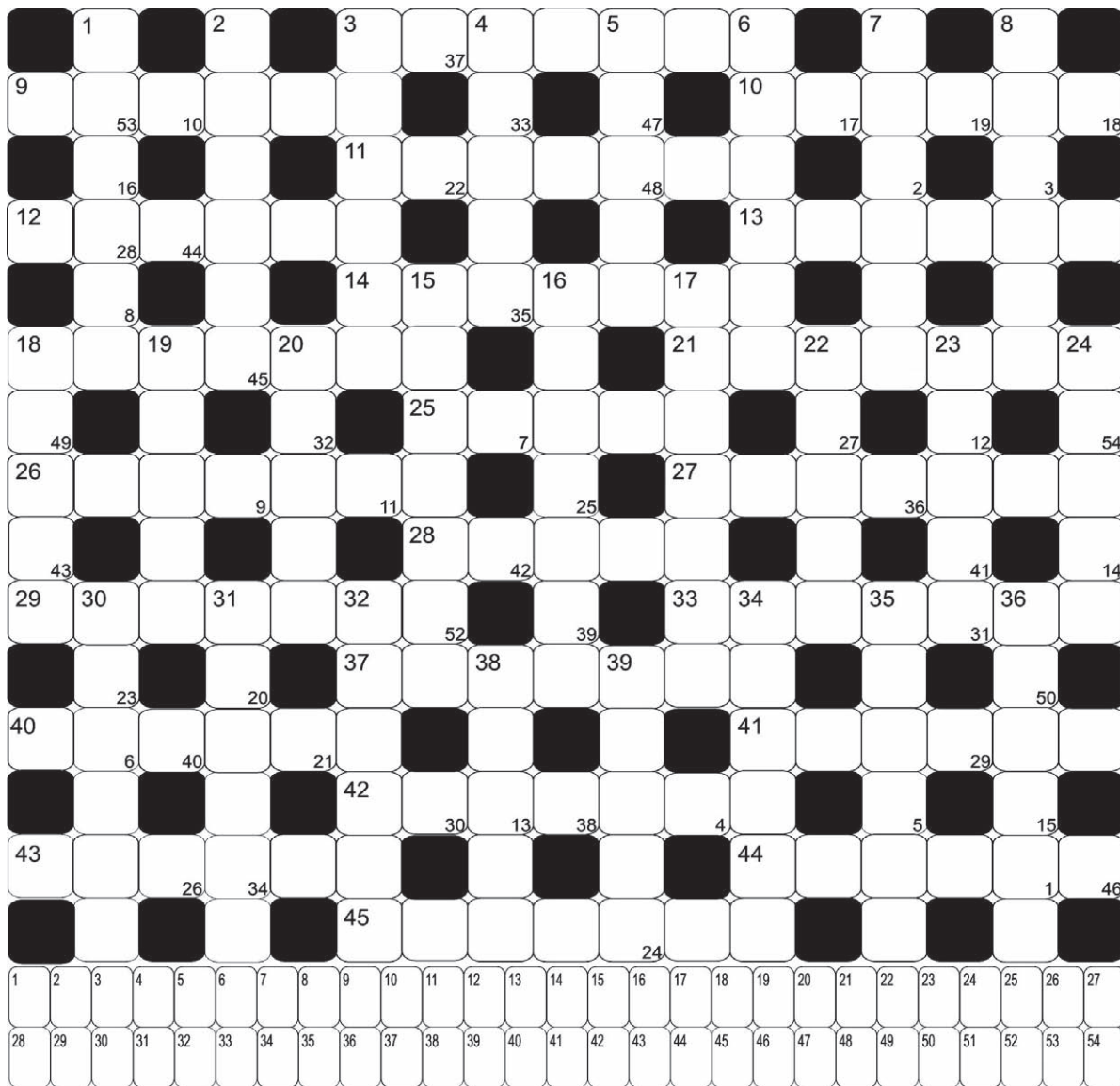
KRZYŻÓWKA KLASYCZNA

POZIOMO: 3. obowiązkowa w bigosie 9. słynny wyrób z Hawany 10. Andrzej, gimnastyk 11. sprytnie wykręca się od pracy 12. wielka armata 13. literackie wyzwisko 14. uczucie beznadziejności 18. przodek rodziny 21. z lilijką na czapce 25. frakcja w partii 26. znany teatr warszawski 27. pionowa ściana skalna 28. jednostka natężenia prądu 29. niecukrowy składnik glikozydów 33. popularna piosenka rosyjska 37. straszliwy nieład 40. opłata za nierozładowany wagon 41. włoski winiak 42. Bohun je spalił 43. ankieta 44. chorobliwe wypuklenie 45. barwna chustka na szyję.

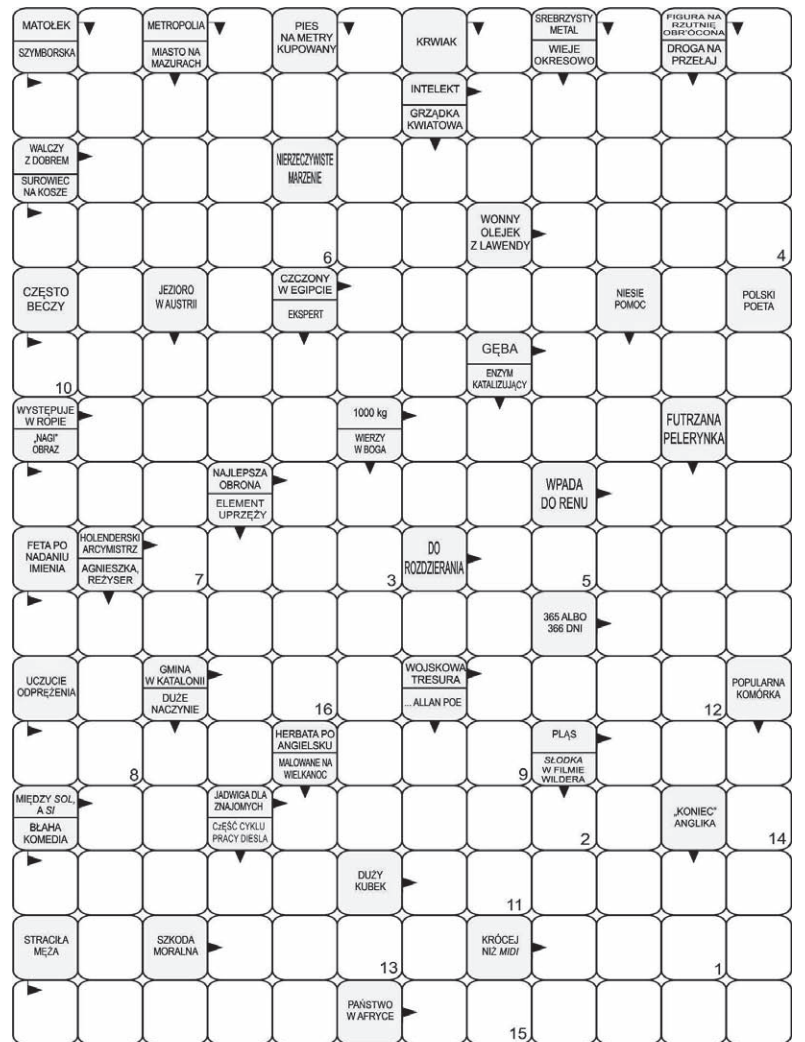
PIONOWO: 1. niezwykle osiągnięcie 2. wschodnia sztuka walki 3. ciemna izba w chacie 4. uskrzydłony rumak 5. kamienna góra 6. życie bez uciech 7. zwierzę płci męskiej 8. rzeka z porohami 15. niska kanapa 16. na myszy pani Agaty 17. obłoczek 18. tango Marka Grechuty 19. żołędź w kartach 20. nie dba o swą edukację 22. konkurent w zawodach 23. miasto z zakładami Kruppa 24. tajne porozumienie 30. pękata butla z wąską szyjką 31. w parze z Tristanem 32. dom zajezdny dla dawnych obywateli 34. ostre zapalenie gardła 35. serialowa niewolnica 36. drewniana łyżka o długim trzonku 38. spływa z oczka 39. złamany nic nie wart.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Lany poniedziałek)

Opr. JO



KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



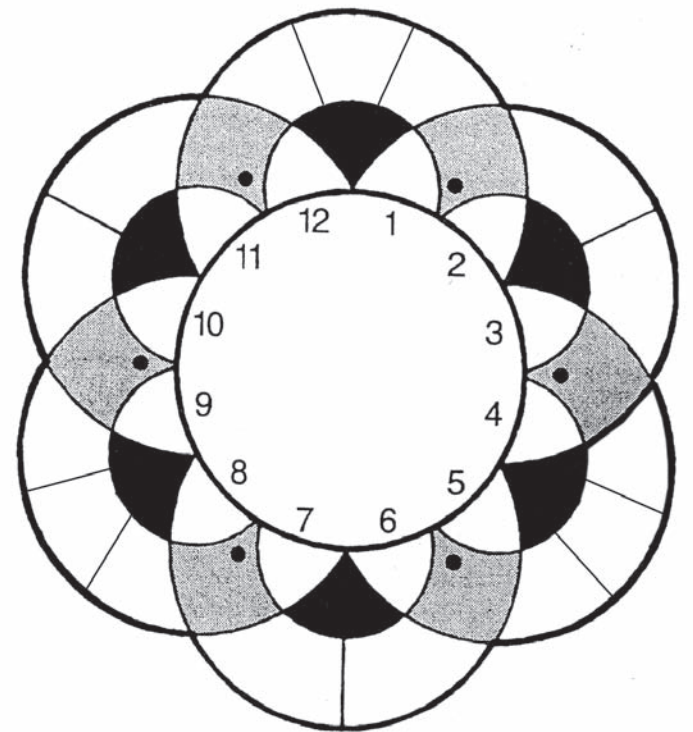
ROZWIĄZANIE DODATKOWE (7 dni przed Wielkanocą)



LOGOGRYF ŁUKOWATY

- 1 - 4. dawniej napis nagrobkowy
- 3 - 6. Krzysztof, reżyser „Barw ochronnych”, „Spirali”
- 5 - 8. mały owad żerujący na liściach, łodygach i pędach
- 7 - 10. radość, zadowolenie
- 9 - 12. uroczysty śpiew kościelny
- 11 - 2. muza poezji epickiej

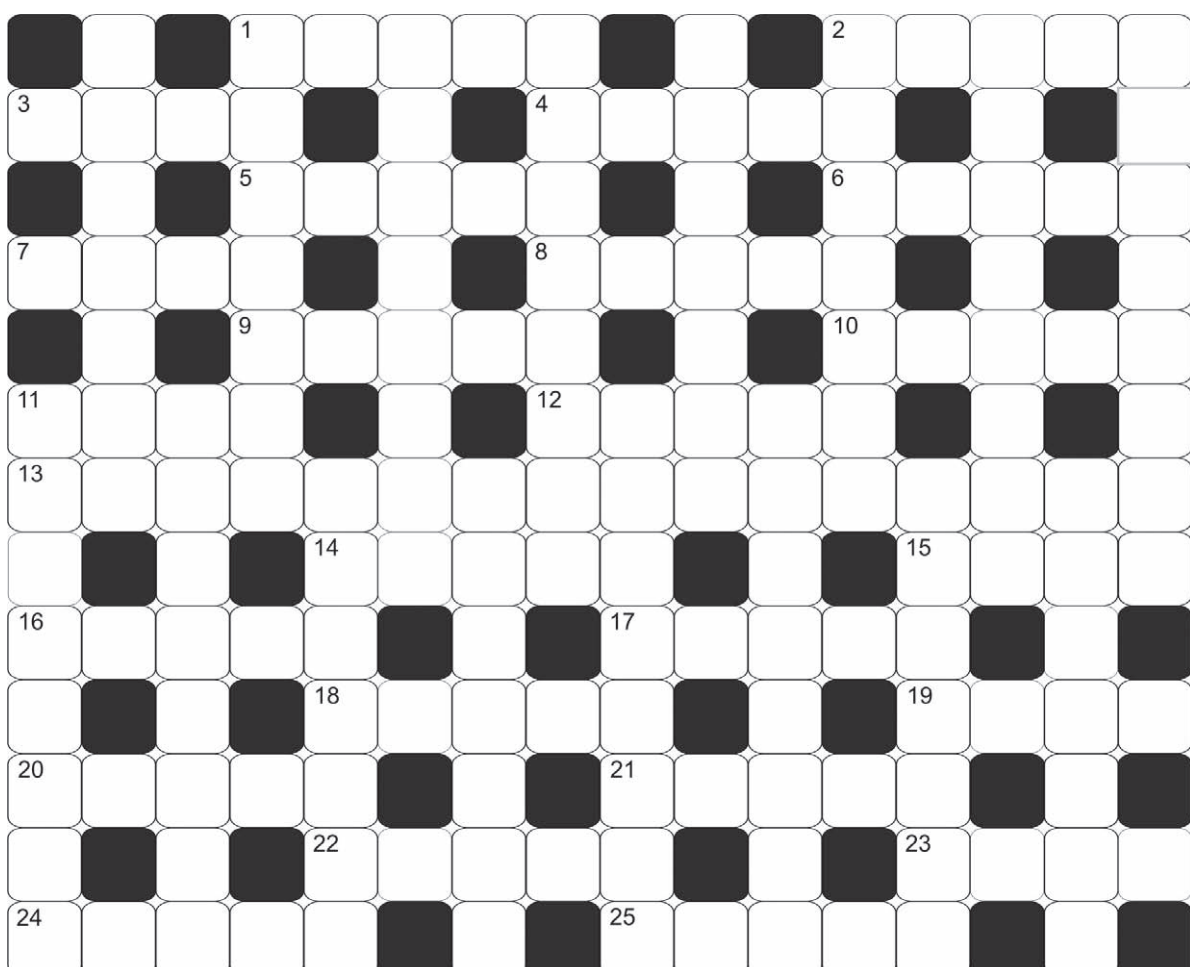
(opr. BJK)



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Poziomo: 1. broń terrorysty 2. łup zdarty z głowy 3. królewskie posłanie 4. pisemne polecenie 5. grunt książkowy 6. samochodowy podnośnik 7. nieprzerwany tok 8. w Australii płynię 9. żywica syntetyczna 10. war 11. wielotomowy utwór epicki 12. błonkówka z rodziny bleskotek 13. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Najważniejsze wydarzenie w roku liturgicznym katolików) 14. magazyn towarów 15. dawna nazwa Republiki Kongo 16. polski autobus 17. ziele 18. starożytna nazwa żyznej równiny Beocji 19. atrybut kelnera 20. dziewięciu grajków 21. pokrywa 22. tkwi w butelce 23. członek kręgosłupa 24. kwitnie tylko raz 25. tkanina ścienna **Pionowo:** AKWARELA ANTYLOPA AZOTOKS BELGRAD ECHOMETR GIRLANDA MEYNARZ MUNSZTUK NIECHĘĆ PENIAR PERYPTER SA-DZAWKA SKORPIS STAJENKA SZLAUCH USZATKA.

Opr. JO



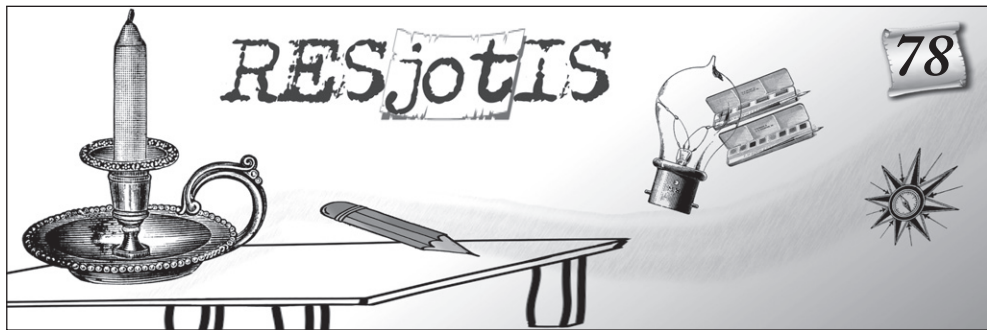
Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek: 27 kwietnia o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 1 kwietnia otrzymuje **Zofia Mitrega z Trzyńca-Tyry**.

Rozwiązanie krzyżówki z 1 kwietnia:

Poziomo: 1. RYBKA 6. KIRYS 9. GNIAZDO 10. DODGE 11. NOC-KA 12. NEGATYW 13. WALEC 14. INTER 15. JARMARK 19. DA-CHAU 22. ETALON 25. TOTEK 26. ZIARNO 27. LIBIDO 28. MIĘTA 29. PARDWA 32. MOMENT 36. STRAŻAK 39. DOSYT 40. OPORA 41. AEROBUS 42. TUŁÓW 43. TREMA 44. 45. PRACA 46. APASZ.

Pionowo: 1. RODOWÓD 2. BUDULEC 3. AGENCJA 4. SINGER 5. RZUTKA 6. KONWIKT 7. RECITAL 8. SZAFRAN 16. AUTOMAT 17. MITRĘGA 18. REKLAMA 20. ALINA 21. HEROD 23. ALBUM 24. ORDON 29. PODSTĘP 30. RUSAŁKA 31. WSTAWKA 33. OKOST-NA 34. EPOPEJA 35. TRĄGARZ 37. RORATY 38. ŻUBRZĘ. **Rozwiąza-nie dodatkowe:** CO SIĘ ODWLECZE, TO NIE UCIECZE.

Rozwiązanie kwadratu magicznego z 1 kwietnia: 1. ROBOT 2. OPARR 3. BAZIE 4. ORION 5. TREND.



Śmigus, dyngus i św. Lejek

Zwyczaj wielkanocnego poniedziałku na Śląsku Cieszyńskim są bardzo dobrze znane Czytelnikowi z literatury regionalnej, którą mamy w obfitości, acz przede wszystkim z autopsji. Oblewanie się wodą i smaganie dziewczyn po łydkach „karwaczym” czy „korbaczym” jest do dziś praktykowane i wywołuje radość wśród młodych (czego tłumaczyć nie trzeba), jak i tych starszych, którzy stojąc na straży tradycji z dumą mogą powiedzieć, że kultura ludowa nadal żyje i dobrze się miewa.

Pionierzy ludoznawstwa sprzed ponad stu laty również cieszyli się z dyngusowego zwyczaju, analizowali różnice regionalne i doszukiwali się podobieństw. W czasopiśmie geograficzno-etnograficznym „Wisła”, które na przełomie XIX i XX wieku ukazywało się w Warszawie, w zeszycie drugim z 1891 roku – ukazał się artykuł Jana Karłowicza (1836–1903), etnografa, muzykologa i językoznawcy, poświęcony właśnie zwyczajowi „wzajemnego oblewania się młodzieży na Wielkanoc”. I jak to wypada w tym okresie całą rzecz rozpoczął autor „ab ovo”.

W uchwałach synodu diecezji poznańskiej z 1420 r. znajdują się postanowienia przeciw niektórym zwyczajom pogańskim, w tym dyngusowi: „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarunki, co pospolicie się nazywa dyngować, ani do wody ciągać, bo swawole i dręczenia takie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obrazy imienia Boskiego”. I jak zauważa Karłowicz, jest to ponoć najstarsza wzmianka o tych praktykach na ziemiach polskich.

Kościółowi nie podobał się ów zwyczaj, a widać nie potrafił go schryścianizować (co np. udało się z wieszczerką wigilijną, która jest w swej prymarnej postaci niczym innym, jak ucztą zaduszkową urządzaną na mogiłach przodków), toteż w kolejnych latach księża nadal grzmieili z ambon: „W zbiorze kazań z r. 1462 czytamy: »Wczoraj spowiadali się, jutro biegną do domów po izbach, napastując dobrych ludzi, wołając: daj jaja, daj jaja!«. Michał z Janowca (z końca XV w.) zakazuje najsilniej, by nikt nie śmiał chodzić za okupem »po dyngusom«, ponieważ wielu w ten sposób się topi; anonim zaś A. napomyka tylko: »Ja też radzę opuścić owe złe zwyczaje, które się teraz dzieją, jak oto dyngowanie, bo są przyczyną grzechu«. Anonim B. kończy kazanie groźbą: »którzy się nie poprawią, należy ich ekskomunikować i nie chować na cmentarzu, jako i tych, którzy w to święto są rozwiązli w zabawach wyszukanych, wedle zwyczaju pogańskiego, w dyngusach».

Na nic się widać zdały te przestrogi, albowiem Karłowicz przytacza kolejne źródła, z kolejnych wieków. W 1690 roku przez kilkanaście miesięcy bawił w Polsce niejaki Giovanni Battista Fagioli (1660–1742), włoski poeta i dramaturg, wówczas będący sekretarzem nuncjusza papieskiego w Warszawie Andrei Santacroce (1655–1712) i pod datą 16 kwietnia 1691 roku, a był to właśnie poniedziałek, zapisał w swym diariuszu: „W dzisiejszy dzień wielkanocny starodawnym kraju tego zwyczajem jest, iż mężczyźni sprawiają tak zwany dyngus kobietom, skraplając je wodą, a to szczególnie się dzieje między kochankami. Na drugi zaś dzień Wielkiejnocy białogłowy zwykli się odwziewać, obryzgując mężczyzn; a taka wzajemna łaźnia przeciąga się aż do Zielonych Świątek”. Bo jak powiada staropolskie przysłowie „Do Zielonych Świątek można się łać wodą i w piątek”.

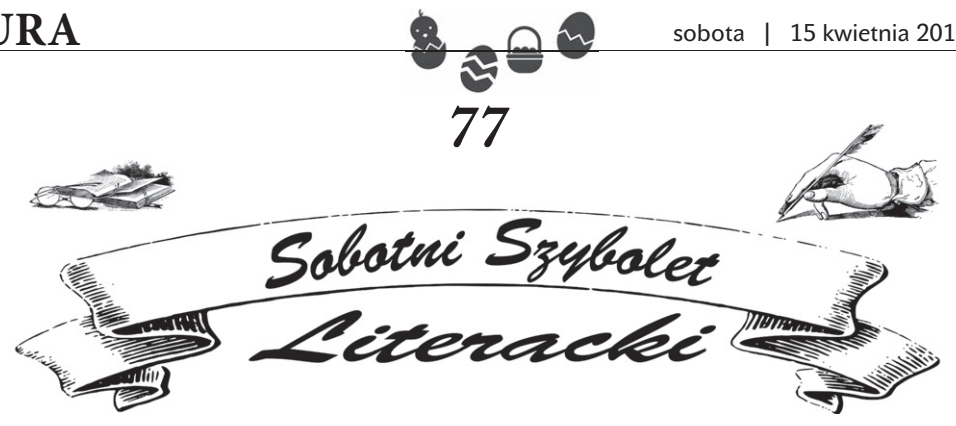
Dalej Karłowicz „przejeżdża się po Polsce”, cytując obficie znanych, bądź dawno już zapomnianych folklorystów, jak Oskara Kolberga (1814–90), Józefa Lipińskiego (1816–64)

czy Aleksandra Petrowa (1848–1915). I tak w Wielkopolsce: „W pierwsze święto wieczorem schodzili się chłopcy i z najwyższego budynku we wsi wywoływali publicznie, ile razy która z dziewczek przez czas postu przypaliła, niedokisiła, rozcieńczyła wodą żur i wogóle ile razy żur się jej nie udał. Równocześnie wyrokowali oni, wiele która dziewczka skutkiem tego ma dostać kubelków wody. Wyrok ten spełniali nazajutrz tj. w poniedziałek rano, chodząc po chałupach i schwywane oblewając dziewczki; która jednak z nich miała już swego kawalera między parobczakami, to ta mogła przezeń być, jeśli chciał, wykupioną od tej łaźni, gdy postawił w karczmie dla towarzyszy jedną lub dwie kwarty wódki albo piwa. (...) We wtorek ten sam zwyczaj obchodzą dziewczęta, lejąc parobków lub siekąc ich różgami; a któryby nie chciał być bity lub oblany, to się od nich wykupywał, najczęściej również wódką”. W Ziemi Dobrzyńskiej „na drugi dzień Wielkanocy chłopcy i dorośli mężczyźni »chodzą za śmigusem po dyngusie«. Oblewają wodą, biją różgami po nogach i rękę i mówią przemówki czyli oracje. Na trzeci dzień chodzą dziewczęta i kobiety, robiąc to samo, lecz czas ich chodzenia jest nader krótki, bo trwa dopóty, dopóki świnię z chlewa nie wylazą; mężczyźni zaś chodzić mogą cały rok”.

Wszędzie niczym warkocz przeplata się nazwa dyngus lub śmigus, choć „pod Sandomierzem »dzień ten (oblewania się) nazywają dniem świętego Lejka«, w Łęczyckiem oblewaczką, a na Podhalu »polewanką«. Ale cóż oznacza ów śmigus czy bardziej znany Czytelnikowi śmiegust? A mianowicie, co wyłożył dalej Karłowicz, „pochodzi od niemieckiego *schmackostern*, *schmeckostern*, *schmagostern*, *schmagustern* = uderzać różgą brzożową w poniedziałek wielkanocny. (...) Wiadomo, że uderzanie wierzwą w niedzielę lub poniedziałek wielkanocny jest także u nas zwyczajem. Nic więc dziwnego, że trzy obrzędy, przywiązane do drugiego święta Wielkiejnocy: 1, oblewanie 2, chodzenie »po wykupie« od oblewania i 3, uderzanie różgą, złożyły się w jedno drogą kojarzenia pojęć i że wyraz, oznaczający jedną z trzech operacji powyższych, mógł oznaczać i inne. Tym przeto sposobem dyngus lub dyng mógł wyrażać nie tylko wykupno, ale i oblewanie, a śmigus mógł oznaczać nie tylko bicie różgą, ale też oblewanie i chodzenie »po wykupie».

I wszystko jasne. Lecz pozwolę sobie zacytować zwięźczeniem artykułu mego starszego kolegi etnografa, które brzmi w typowym dla jego epoki stylu: „Na tem kończę rzecz moją o »oblewaniu poniedziałku« w Polsce. Jak to widział czytelnik, posiadamy dużo wiadomości drukowanych o tym obrzędzie, ale nie dość, iżby z nich wyobrażenie o całym kraju ułożyć można było. Prosimy więc o uważne odczytanie ramoty naszej i o nadsyłanie nam jaknajliczniejszych wiadomości: gdzie, pod jaką nazwą, kiedy i w jaki sposób praktykuje się lub się praktykowało oblewanie wielkanocne. Po zebraniu wyczerpujących informacji, przystąpimy do rozpatrzenia podobnych zwyczajów u innych Słowian i u plemion niesłowiańskich”.

Ładne, prawda? Ale Czytelnikowi należy się jeszcze wyjaśnienie opisywanych obrzędów, przed którymi tak przestrzegali średniowieczni kaznodzieje, bo tego już Karłowicz nie zrobił. Spróbuję go wyręczyć. Mają one przynajmniej dwa znaczenia: woda symbolizuje życie i płodność, podobnie jak uderzanie (gdzieniegdzie praktykowane było „budzenie drzew na wiosnę”, poprzez ostukiwanie pni kijem). A drugi aspekt jest społeczny – to pierwsza forma zaleceń, z których być może już po świętym Janie, albo po dożynkach rodziło się kolejne nowe życie... (jot)



Palmowa gałązka

*Iskro dobrego ognia
zbliż się
wejdz
rozbłyśnij gałązką palmową
darz żarem wiary
bądź
po wszystkich czas*

Alleluja!

Jan Pyszko

»Nie nade mną płaczcie, lecz nad sobą !!!«

I W ciszy i bólu. Bez harmonii wszechświata położony, łzami zapisany, rozgrzeszony pyłem miliona gwiazd, istnień ludzkich. Wszystkich grzechów kowali, kupców, rolników... grzeszników wszystkich i poetów win za lata świetlne, odległe umysłem uczonych, bliskie duszom.

II Splamione i czyste. Niepełne i wypełnione po brzegi puchary. Ciemne dni. Jasne noce. Północne czuwanie i jego brak kompletny. Chaos w świątyni bazarem ludzkiej chciwości. W ciszy i bólu. Całkiem sam w oczekiwaniu na Zmartwychwstanie.

III To nie sen. Zwolniony obraz, odbicie oczu na skalistej ścianie. Ciemność oburzona trwaniem. Dysonans pojedynczych dźwięków utrwalonych poprzez istnienie swoje, stworzone a nie zrodzone, żywe, lecz zdradzone.

IV Umyte stopy przed wieczorem. Zdziwienie. Zażenowanie. Wstyd. Więcej gestów, więcej znaków dziwnych, niespotykanych w tym dniu, chwili jedynej wśród marzeń i wyrzeczeń. Tak było w obliczu Eucharystii pierwszej w symbolu drugim i trzecim, w chlebie, winie i wyrzuceniu sumienia. Wstyd wszechobecny. Cierpienie w rozpaczę pieśni koguta. Po trzykroć.

V Stało się prawdą przeznaczenie w Getsemani pośród drzew oliwnych. Odświeżony fragment ludzkiej słabości pograżył się w niepewności jutra i dni następnych, świata nieodkrytego, małego, zamkniętego, zwartego niczym grób ciemny i pusty.

VI Czerń przemówiła. Otworzyła usta w krwotoku bezsensownej obrony, by wyjawić tajemnicę, zasmucić się objawieniem i prawdą życia, prawdą śmierci.

VII Czy winny jest człowiek? Który mniej, który bardziej, zawsze, wcale. Potępić, spoliczkować, biczować bez ustanku... do upadku i ran pełnych. Wybroczyny i krew jakże ludzka, bo żywa wciąż, a tłum domaga się szacunku w świetle igrzysk i pochwał tchórzostwa. Pragnie.

VIII Pokazówka na ruchliwym skrzyżowaniu staje się Krzyżem. Jego brak byłby niczym Biblia bez Boga, drogi krętej i stromej, bez cierpienia, bez ludzi świat stałby się pustką, przestrzenią wiary niezyciej. Lecz stało się ku przestrodze umysłu i duszy splamionej, w omamach wina, snów rzeczywistych, woli spełnionej.

IX Jeszcze słońce nie zaszło ku radości grzechom dnia powszedniego. Droga ciernista wyboista coraz krótsza. Stopy obolałe idące na śmierć. Przenika poprzez chmury czas niewidoczny, a ptaki złowrogie krążą nad Golgotą. Zbliża się czas i sący w ranach przekutych.

X Na pokuszenie wystawiony, na próbę. Spojrzał ku ziemi, spojrzął ku niebu. Odziany krwią własnej niewinności. W niemocy czynów własnych. Wspomnień Matki i Ojca swego przyrzekał. Pokochał bez pamięci ten ból i oczy przepelnione łzami.

XI Krzyż naznaczony krwią. Poddany w wieczności drewna i w symbolu każdego przejścia, oczu zamkniętych, ust milczących, myśli niespełnionych. Nie i nie. Deszcz podąża za cieniem obcych chmur. Nieobliczalny. Niebezpieczny. Nie na ziemi. Nienormalne. Niemoralne. Nieludzkie.

XII Zbliżyć się o krok. Nieruchomo wpatrzni, pograżeni w otchłani własnej rozpacz. Nieprawdą jest kolejny oddech i nadzieja. Składanka, układanka. Tajemnica tak bliska, oczywista – Matka moja. Syn mój.

XIII Oto prawda... Umarł, umarła, umarliśmy.

XIV W ciszy i bólu. Całkiem sam. Otworzył oczy. Zasmucony jest świat tym gestem ludzkiej chciwości. Co począć, jak postąpić innym razem, następnym, który nadejdzie? Tak będzie zapewne. Siedzi sam wpatrzony w swoje przeznaczenie – prosi o miłość, szacunek niech stanie się w rozspiewanych ogrodach, na łąkach wiosennych, na niebie błękitnym, żywym. Teraz! Kiedy tylko chcesz, kiedy chcemy w radości odsłonić okna, otworzyć oczy, serca wydobyć z otchłani złości, by już nigdy nie patrzeć na innych przez dłonie złożone na pokaz. Niech słońce pokona wszelkie warstwy zachmurzenia i początek nowy niech stanie się!

Marek Słowiaczek

Wielka noc

*Klucz
Głębi najgłębszej
Wysokości najwyższej
Nadziei
Ten
Gałązki palmowej
do siebie
Boga
Tajemnicy Krzyża
Czasu Ciszey Białej
Wiekuistości
Alleluja po wsze czasy*

Jan Pyszko



ZYCZENIA

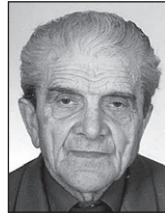


Dzisiaj obchodzi swój jubileusz życiowy – 95. urodziny – nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

pani HELENA CELAREK
z Rychwałdu

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pełnej energii życiowej oraz jeszcze długich lat w gronie najbliższych składają córki Halina i Anusia z rodzinami. GL-206

WSPOMNIENIA



Dnia 14 kwietnia minęła 5. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. FRANCISZKA GAWLASA
ze Stonawy

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi. AD-015



W naszych sercach ciągle jesteś z nami.

Dnia 15. 4. 2017 mija siódma rocznica śmierci

śp. HELENY GRUSZKI
z domu Konderla, z Bystrzycy

Z miłością i szacunkiem wspominają mąż i synowie. GL-210

Dnia 18 kwietnia 2017 minie 100. rocznica urodzin

śp. EDWARDA KOŻUSZNIKA
z Suchej Górnej

O chwilę wspomnień prosi córka z rodziną. RK-045



Dnia 15. 4. 2017 minie 5. bolesna rocznica śmierci naszej Ukochanej Żony i Mamusi

śp. HELENY MALCHEROWEJ
z domu Stańkus, z Olbrachcic

5 lutego obchodziłyby zaś swoje 85. urodziny. Z miłością i szacunkiem wspominają mąż i córki. AD-016



Dnia 15. 4. 2017 obchodziłyby 95 lat nasza Ukochana Mama, Babcia i Prababcia

śp. HILDEGARDA PAWLICZEK
z Darkowa

O chwilę wspomnień tych, którzy Ją znali, prosi rodzina. RK-046



Dnia 14. 4. obchodziłyby 95. urodziny, a zmarła w 2011 roku, nasza Droga i Kochana Mama, Babcia i Prababcia

śp. HELENA SIKORA
z Kalinowego w Jasieniu

Podobno czas wszystko wyleczy, ale w Twoim wypadku za bardzo się nie postarał. Tych, którzy Ją znali i zapamiętali, prosimy o chwilę cichych wspomnień. Krystyna i Józef S.G. GL-220

Kto w sercu żyje, nie umiera.

Dnia 11 kwietnia 2017 minęła 10. rocznica śmierci naszego Nieodżałowanego

śp. RUDOLFA SZÚCSA

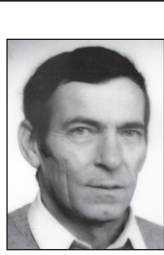
zamieszkałego w Wędrynie pod nr. 7

Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę modlitwy i zadumy proszą córki i syn z rodzinami. GL-224

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza w czwartek 20. 4. o godz. 18.00 na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”. Grupa turystyczna „Gorole” przedstawi multimedialną projekcję „Ladakh – podróż po Małym Tybecie”. ▲ Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół

Polskiej Książki zaprasza na doroczne zebranie członkowskie, które odbędzie się w środę 19. 4. o godz. 15.30 w Filii Biblioteki Miejskiej w Cz. Cieszynie przy ul. Havlíčka.
HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe 20. 4. o godz. 15.00 do świetlicy przy ulicy Horymira.
KARWINA – Biblioteka Regionalna



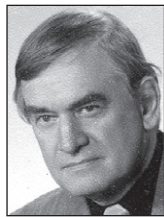
Mysli nasze powracają do chwili, kiedy byłeś z nami. Ty nas kochałeś, my nie zapominamy.

Dnia 15. 4. 2017 obchodzili 75. urodziny nasz Najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek

śp. JAN SIKORA

z Mostów koło Jabłonkowa

Z miłością i szacunkiem wspominają żona i córki z rodzinami. GL-215



Dnia 19. 4. 2017 minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. EUGENIUSZA STYSIŃSKIEGO
z Czeskiego Cieszyna

O chwilę wspomnień proszą żona, córka i synowie z rodzinami. GL-213



Kto znał, niechaj wspomni, kto kochał, nie zapomni.

Dnia 16. 4. 2017 minie 11. rocznica śmierci

śp. BOLESŁAWA SZEWIECZKA
z Karwiny-Frysztatu

Z miłością i szacunkiem wspominają małżonka oraz córki z rodzinami. RK-044



Dnia 11. 4. 2017 minęła trzecia bolesna rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze

śp. inż. JÓZEF WOŹNICA

z Lutyni Dolnej

Wszystkim, którzy razem z nami poświęcą Mu chwilę wspomnień, dziękują najbliżsi. GL-222



Dnia 15. 4. 2017 obchodziłyby swoje 66. urodziny nasza Kochana Żona i Mamusia

śp. MARIA KNOLL

Z szacunkiem wspomina rodzina. GL-223

NEKROLOGI



Nie płaczcie drodzy, że idę spać, tego spokoju mi życzenie. Tylko wieczne wspomnienie w sercach zachowajcie.

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 10. 4. 2017 zmarł w wieku 78 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. BOLESŁAW MICZKA

z Olbrachcic

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek dnia 18. 4. 2017 o godz. 15.00 z kościoła katolickiego w Olbrachcicach. W smutku pogrążona rodzina. AD-017

Karwina, Oddział Literatury Polskiej zaprasza w środę 19. 4. o godz. 16.30 do biblioteki na Rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie na spotkanie z cyklu „Podróże Marzeń” – Wycieczka na koniec świata. Wrażeniami z podróży po Patagonii podzieli się państwo Michała i Paweł Wantulokowie.
KARWINA-FRYSZTAT – Klub Średniaka przy MK PZKO zaprasza na 2. edycję Long Clubu. W tym roku zaprezentujemy dorobek świetnej kapeli Queen. Będą prelekcja, slajdy oraz konkurs. Zapraszamy wszystkich chętnych do naszego Domu Polskiego MK PZKO w Karwinie-Frysztacie w dniu 22. 4. o godz. 18.00.
KLUB NAUCZYCIELI EMERY-

TÓW WR – Zarząd KNE zaprasza na Spotkanie Wiosenne, które odbędzie się 20. 4. o godz. 10.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie. W programie wystąpi zespół „Rozmarynek” Szkoły Artystycznej z Jabłonkowa. Opłata 50 kc. Udział można zgłosić w Janiny Procnier, najpóźniej do 18. 4., pod nr. komórki 723 158 041 lub e-mailem: janinaprocnier@seznam.cz.

ŁĄKI – Zarząd MK PZKO zaprasza na Akademię Jubileuszową z okazji 70-lecia PZKO w sobotę 29. 4. o godz. 15.30 do „Hajenki” w Łąkach. W programie wystąpi zespół „Ta Grupa”. Obowiązujące zgłoszenia przyjmują do 19. 4. Stanisław Pribula, tel. 732 974 314, Helena Jeleniowa, tel.

605 746 737 i Michaela Ranosz, tel. 736 269 922.

ŁOMNA DOLNA – MK PZKO zaprasza na przedstawienia wielkanocne pt. „Trómba” oraz „Sneży i namowy” w niedzielę 16. 4. o godz. 16.00 do hotelu „Pod Akacjąmi”.

ORŁOWA-LUTYNIA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na Spotkanie przy tablicy pamiątkowej ofiar II wojny światowej w czwartek 20. 4. o godz. 17.00 w szkole. W programie: pieśni okolicznościowe w wykonaniu chóru „Zaolzie”, przemówienie, złożenie wieńców i kwiatów przy tablicy.

PIOTROWICE k. KARWINY – MK PZKO w Piotrowicach zaprasza we wtorek 18. 4. o godz. 17.00 na spotkanie Klubu Propozycji, które odbędzie się wyjątkowo w świetlicy PZKO w Markłowicach Dolnych. W programie m.in. prelekcja Heleny Michalskiej na temat udziału w Polonijnych Igrzyskach Sportowych.

TRZYNIEC-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza swoich członków na zebranie członkowskie w czwartek 20. 4. o godz. 16.30 w Domu PZKO im. A. Wawrosza w Trzyńcu na Tarasie.

ORŁOWA-PORĘBA – Zarząd MK PZKO zaprasza w niedzielę 23. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO na Wiosenne spotkanie z piosenkami Old Boys Band.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę: W9 Lubochña – Šíp – Stankovany w niedzielę 23. 4. jest z Karwiny o godz. 6.00, z Cz. Cieszyna o godz. 6.25, Trzyniec-dworzec autobusowy o godz. 6.40, a następnie w odstępach 5-minutowych: Wędrzynia, Bystrzyca, Gródek. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Informacje na stronie internetowej www.ptts-beskidslaski.cz lub pod nr. tel. 733 535 570.

ZAPISY

BYSTRZYCA – Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. St. Hadyny z Polskim Językiem Nauczania ogłasza zapisy do klasy pierwszej, które odbędą się w środę 19. 4. w godz. 8.00-17.00 w lokalu klasy 2. (1. piętro, budynek przy drodze do Nydku).

STONAWA – PSP zaprasza rodziców i ich dzieci do zapisów do klasy pierwszej. Odbędą się w czwartek 20. 4. w godz. 14.00-16.30 w szkole na Holkowicach. Prosimy przynieść dowód osobisty lub paszport oraz metrykę urodzenia dziecka. Tel. 596 411 040, e-mail: Holkowice@seznam.cz, www.psp-stonawa.g6.cz.

WĘDRYNIA – Dyrekcja Polskiej Szkoły Podstawowej zaprasza na zapisy do klasy pierwszej na rok szkolny 2017/2018, które odbędą się w środę 19. 4. w godz. od 12.00-17.00 oraz w czwartek 20. 4. w godz. od 8.00-12.00.

OFERTY

MALOWANIE, wymiana okien, prace murarskie. Kontakt tel.: 603 854 651. GL-079

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Kolejny talk show »Zaolzie Potrafi«

Jak już informowaliśmy na łamach „GL” – w piątek 28 kwietnia o godz. 17.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie odbędzie się kolejna edycja talk show z ciekawymi osobistościami Zaolzia.

Bohaterami programu Izabeli Wałaskiej będą: Jan Czudek, dyrektor Huty Trzynieckiej, autor sztuk teatralnych związanych z tematyką Zaolzia; Janina Raclavská – polonistka z Uniwersytetu Ostrawskiego, zajmująca się m.in. gwarą cieszyńską; Renata Bilan – redaktorka prowadząca polskie audycje w ostrawskiej telewizji, inicjatorka ciekawych przedsięwzięć na Zaolziu; Rudolf Moliński – emerytowany aktor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

W programie towarzyszącym, który rozpocznie się od godziny 16.00, zaplanowano tradycyjnie m.in. sprzedaż polskich książek (Klub Polskiej Książki i Prasy państwa Wirthów z Czeskiego Cieszyzna). W sprzedaży będzie ostatni kilka sztuk płyty z filmem „Pocztówka z Zaolzia” Izabeli Wałaskiej. W ramach „wystaw” zaprezentowane zostaną kreskówki – dowcipy (znane z łamów „GL”) Bronisława Liberdy. Występy muzyczne oraz prezentacja młodych talentów to kolejny punkt

programu, którym tym razem będą dowodzić milikowianie, a zwłaszcza młode pokolenie. Wystąpi m.in. ten, który od kilku lat wystawia sztuki Jana Czudka. Na scenie oprócz aktora Mariana Mazura, który zagrał ostatnio w filmie „Babi”, przewinie się też kilka młodych talentów sportowych (takich jak np. narciarz Michał Staszowski). Współprowadzącą program będzie również milikowianka – dwudziestoletnia Karolina Brózda. Muzycznie będzie obecny jednak nie tylko Milików, ale również młodzież z pozostałych części Zaolzia.

Od godziny 16.00 będzie też czyn-

na restauracja. Oficjalne zakończenie programu przewidziano na godz. 19.45.

Jak zapowiada autorka, również tegoroczna impreza „bez krawacka” ma mieć tradycyjnie luźny charakter. Bilety w cenie 100 koron można rezerwować telefonicznie: 777 80 89 33 lub mailowo: zaolzie.potrafi@gmail.com od 18 do 27 kwietnia. Tradycyjne darmowe bilety dla byłych pedagogów Izabeli Wałaskiej będą w tym roku do odebrania bezpośrednio w recepcji „Strzelnicy” od godz. 16.00.

Informacje na temat programu, jego gości oraz możliwości rezerwacji biletów również na stronie www.zaolziepotrafi.cz oraz na FB Zaolzie Potrafi. (r)



REKLAMA

FINAŁOWY KONCERT FESTIWALU

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w RC, Polska Szkoła Podstawowa w Hawierzowie-Błędowicach oraz Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” zapraszają na finałowy koncert XV Festiwalu Piosenki Dziecięcej. Odbędzie się on w sobotę, 22 kwietnia o godz. 16.00 w Domu Kultury P. Bezruca w Hawierzowie.

Przypomnijmy, eliminacje XV Festiwalu Piosenki Dziecięcej odbyły się w czeskokocieszyńskim Ośrodku Kultury „Strzelnica” w dniach 22 i 23 marca. Teraz laureaci przeglądu zaprezentują się publiczności, podczas przyszytłotygodniowego koncertu w Hawierzowie. Honorowy patronat objęli nad wydarzeniem konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, wicehetman województwa morawsko-śląskiego Stanisław Folwarczny oraz prezydent miasta Hawierzowa Jana Feberová. Gościem specjalnym będzie zaś Ewa Farna.

Bilety na koncert są do nabycia w szkole w Błędowicach w dniach roboczych do 19 kwietnia w godz. 7.00-10.00 oraz poniedziałki i środy w godz. 15.00-17.00 po wcześniejszej telefonicznej rezerwacji (numer tel.: 596 434 093, 739 652 677, email: pzs.bludovice@seznam.cz). (wik)

OFERTA

PIĘKA NOŻNA - FNL: Ostrawa – Pardubice (jutro, 13.45), Trzynec – Znojmo (wtorek, 17.00). **DYWIZJA:** Lokomotywa Piotrowice – Przerów (dzisiaj, 16.00), Hawierzów – Szumperk (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Polanka – Wędrynia, Karniów – Slavia Praga, Bogumin – Szonów, Frensztat – Diečmorowice (jutro, 16.00). **IA KLASA – gr. B:** Wracimów – Bystrzyca, Datynie Dolne – Olbrachcice, Dobra – Stonawa (dzisiaj, 16.00). **IB KLASA – gr. C:** Pietwałd – Raskowice, Lutynia Dolna – Toszonowice, Rzepiszczce – Jablonków (dzisiaj, 16.00), Wierzniowice – Sucha Górna, Inter Piotrowice – Śmiłowice, Nydek – Gnojnik, L. Piotrowice B – Luczina (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Żuków Górny – Cierlicko, V. Bogumin – Zabłocie, S. Pietwałd – Hawierzów B, Dąbrowa – Łąki, Sn Hawierzów – B. Rychwałd (dzisiaj, 16.00), F. Orłowa – G. Błędowice (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Starzicz – Piosek, Oldrzychowice – Wojkowice, Palkowice – Nawise (dzisiaj, 16.00), Gródek – Metylowice, Bukowiec – Mosty (jutro, 16.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Śmiłowice B – Pržno (jutro, 10.00), Milików – Wędrynia B, Niebory – Frydlant B (jutro, 16.00). (jb)

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu

OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Firma OlzaLogistic poszukuje pracowników na stanowiska:

MAGAZYNIER

oraz

**SPECJALISTA
ds. obsługi zamówień**

Wymagania:

- Dwujęzyczność PL/CZ – poziom podstawowy
- Obsługa PC – poziom podstawowy
- Obsługa MS Excel – poziom podstawowy
- Dobry stan zdrowia
- Sumienność, lojalność, uczciwość, kultura osobista
- Prawo jazdy kat. B (mile widziane)

Obowiązki – magazynier:

- Praca w magazynie – odbiór paczek, segregacja, pakowanie, skanowanie, wydawanie paczek
- Podstawowa komunikacja z klientem: e-mail, telefon

Obowiązki – specjalista ds. obsługi zamówień:

- Przyjmowanie zamówień
- Kompletowanie, pakowanie i wysyłka
- Raportowanie (praca w systemie magazynowym, MS Excel)
- Podstawowa komunikacja z klientem: e-mail, telefon

Proponujemy:

- Zatrudnienie od zaraz na pełny etat w rozwijającej się firmie
- Atrakcyjny system wynagrodzeń i premiowania
- Zdobycie wiedzy i doświadczenia w obszarze zarządzania produktami
- Możliwość rozwoju zawodowego

Życiorys/CV oraz list motywacyjny w jęz. polskim prosimy przesyłać do 20. 4. 2017 mailowo na: info@olzalogistic.com.

Firma farmaceutyczna BIOTTER PHARMA s.r.o.
poszukuje doświadczonego pracownika na stanowisko pracy:

ASYSTENT/KA

Wymagania:

- Język polski na poziomie B2 – co najmniej
- Dobre zdolności komunikacyjne i organizacyjne
- Zaangażowanie
- Samodzielność, niezawodność, odpowiedzialność
- Zdolność pracy z komputerem (Microsoft Word, Excel, Powerpoint)
- Prawo jazdy kategorii B
- Referencje zawodowe
- Znajomość programu Pohoda mile widziana
- Zamieszkanie w okolicach Hawierzowa

Prosimy o przesłanie CV w języku czeskim oraz polskim
na adres: biotter@biotter.cz

Zadania:

- Administracja
- Praca biurowa
- Komunikacja w języku polskim na co dzień
- Realizacja zamówień

Biuro księgowo-podatkowe H&P Account Tax Consulting a.s.
poszukuje kandydatki/ta na stanowisko

KSIEGOWA/WY do biura w Czeskim Cieszynie

Wymagania:

- wykształcenie średnie na kierunku ekonomicznym
- min. 3 lata praktyki
- znajomość języka polskiego
- samodzielność, przezorność

Oferujemy:

- pracę w domu
- możliwości rozwoju zawodowego
- wynagrodzenie od 17 tys.-21 tys. w zależności od doświadczeń

Zakres obowiązków:

- prowadzenie kompletnej księgowości osób prawnych, samozatrudnionych

Rozpoczęcie: od zaraz

Zainteresowanych kandydatów prosimy o przesłanie życiorysu na adres:
info@hpaccount.cz, tel. 730 592 045

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT Z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:

Hazlach, ul. Cieszyńska 20B

Tel. 736 702 526

3 km od Cieszyzna

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156

E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

5 km od przejścia granicznego

www.kamienictvi-wrzos.cz

w Górnej Lesznej

Przejeżdżamy także do klienta

Poszukujemy projektanta elektro i AKPiA

Wymagana znajomość rysowania w programie EPLAN, ewentualnie w programie AutoCAD. Minimum 3-letnie doświadczenie, wykształcenie min. średnie, specjalność elektro. Znajomość systemów sterowania Siemens i Amit. Znajomość języków obcych mile widziana. Termin przystąpienia do pracy natychmiast.

Życiorysy prosimy przysyłać na e-mail: hegas@hegas.cz

HEGAs, s.r.o. Kaštanová 182, 739 61 Trzynec